Należytość pocztowa uiszczona ryczałtem.

15 groszy.

Redakcja i Administracja Kraków, Dunajewskiego 7.
Telefon 2502.
P.K.O. Warszawa Nr. 151.100, Kraków Nr. 404.100.

GONIEC KRAKOWSKI

15 groszy.

Prenumerata wynosi w Krakowie mies. zł. 3·40, z odnoszeniem do domu zł. 3·60 — Zamiejscowa zł. 4·20 — Zagranicą zł. 7·00,

Nr. 27. **Poniedziałek dnia 2 lutego 1925.** **Rok VIII.**

Francja—Włochy—Hiszpanja.

III.

Kraków, 1 lutego.

(św.) W poprzednich dwóch artykułach zajmowaliśmy się rozwojem stosunków francusko-hiszpańskich, które **w miarę kształtowania się nowej sytuacji w polityce międzynarodowej stawały się coraz życzliwsze i przyjaźniejsze.** Wnioski z tego stanu rzeczy odkładamy do dalszego ciągu naszych wywodów.

Z kolei zajmiemy się **układem stosunków francusko-włoskich.** Sygnowaliśmy przed kilku dniami, że w stosunkach tych zapanował ostatnio **silniejszy ton przyjaźni.**

Stosunki francusko-włoskie były w okresie powojennym dwukrotnie silnie napięte. Pierwszy raz wina leżała po stronie Włoch, drugi — niewątpliwie po stronie Francji, a właściwie po stronie rządzącego w niej kartelu lewicowego.

We Włoszech po wojnie podniosły głowę czynniki germanofilskie. Najwybitniejszym ich przedstawicielem okazał się Nitti, tak, że okres premjerostwa tego polityka zaznaczył się wyraźną niechęcią Włoch do Francji. Wówczas to Włochy brały z reguły stronę, jeśli nie wprost Niemiec, to zawsze Anglji, o ile ta ostatnia przeciwstawiała się Francji, a oszczędzała Niemcy. To stanowisko Włoch było też bardzo niekorzystne dla Polski: wiadomo, że germanofil Nitti do dziś dnia głosi światu, że odbudowa Polski była szorstką.

Przewrót faszystowski i objęcie rządów przez Mussoliniego zmiotło doszczętnie wpływy germanofilskie we Włoszech. Trzeba bowiem pamiętać, że faszyzm wyrósł przedewszystkiem z tych czynników, które za swoją chlubę uważały udział w wojnie światowej, rozumując ją jako wojnę przeciwko Niemcom, ich żądzy rozpostarcia „łapy pruskiej“ nad światem, ich ideom materjalistycznym, ich brutalnej filozofji życiowej. Wpływy niemieckie były także silne we Włoszech przed wojną. Podobnie jak Hiszpanję, również i Włochy pragnęli Niemcy opanować duchowo i materjalnie. **Faszyzm, który postawił zasadę powrotu do tradycji Rzymu starożytnego, musiał z istotą rzeczy pójść na walkę z duchem i tendencjami kultury niemieckiej.** Faszyzm postanowił wyzwolić naród włoski od wpływów sprzecznych, a jego psychiką, z jego ospiracjami i ideałami.

Faszyzm i jego wódz Mussolini odczuli instynktownie potrzebę zbliżenia do Francji, jej ducha i jej kultury. Obok tych ideowych przesłanek grały też rolę momenty polityczne. Mussolini pragnął prowadzić **politykę samodzielną,** tymczasem jego poprzednicy mieli tylko dwie drogi, albo solidaryzowanie się z Niemcami, albo z Anglją. Solidaryzowanie się z Niemcami prowadziło do uzależnienia się Włoch od nich pod względem finansowym, przemysłowym, handlowym i kulturalnym. Oparcie się o Anglję znów przekreślało zupełnie rolę Włoch jako samodzielnego mocarstwa śródziemnomorskiego.

Biorąc powyższe pod uwagę Mussolini trafnie ocenił, że polityka przyjaźni z Francją jest jedynie korzystna dla Włoch, bo daje im oparcie, a zupełnie nie krępuje ich w rozwijaniu samodzielnej roli mocarstwowej.

Polityka zbliżenia Włoch z Francją została też rzeczywiście zrealizowana niedługo po objęciu władzy przez Mussolini'ego, a przyszło to tem łatwiej, że wówczas ster. Francji sprawował mąż stanu tak wybitny, realny i obejmujący tak szerokie horyzonty polityczne, jakim był Poincare. On to skorzystał ze zwrotu dokonanego we Włoszech i nawiązał z Mussolinim przyjazne stosunki. Była to, jak dziś widzimy **era wielkiej powagi i wielkiego prestiżu w świecie międzynarodowym obu państw łacińskich Francji i Włoch.**

Jednak po upadku Poincarego Francja odwróciła się od realizmu politycznego. Socjalistyczny rząd angielski Mac Donalda i Liga Narodów — oto były ideały, ku którym zwracało się całe zainteresowanie i zachwyty lewicy francuskiej. Włochy faszystowskie, Włochy narodowe stały się nienawistne. Zaprzeczały one zbyt jaskrawo twierdzeniu, że świat wchodzi na nowe tory, na których tylko hasła mogły służyć jako drogowskazy. **Paryż lewicowy wypowiedział wojnę ideową Rzymowi narodowemu.** Walka była uparta: a jaki wynik? Sądzimy, że **Rzym zwyciężył.** Dzięki czemu zwyciężył, o tem w dalszym ciągu.

Groźba sojuszu Japonja—Chiny—Rosja—Niemcy.

Jest kraj w Europie, któy ciągle myśli o wojnie. — W jaki sposób Herriot chciałby go pozyskać dla Zachodu.

Paryż. (AW.) „Matin“ zajmuje się w dalszym ciągu **mową Herriota.** Widać z niej, pisze dziennik, że **jest jeden kraj w Europie, który ustawicznie myśli o wojnie i przygotowuje się do niej.**

Sytuacja w Europie pogarsza się i może będzie ona musiała wystąpić do walki na wybrzeżach Oceanu Spokojnego. Wedle ostatnich doniesień prasy sowieckiej nie jest to zupełnie wykluczonem. Urzędowa „Izwiestja“ pisze o **przymierzu między Japonją, Chinami, Rosją i Niemcami.** Organ sowiecki zaznacza, że **Niemcy** nie są jeszcze **zdecydowane całkowicie na tę kombinację, ale widzą, że to leży w ich interesie. To samo zdanie wypowiada prasa japońska i takie głosy odzywały się w parlamencie japońskim.** Myślą Herriota jest **przeszkodzić Niemcom we wzięciu udziału w tej akcji.** Anglja powzięła swego czasu przez Chamberlaina myśl ententy angielsko-francusko-niemieckiej. Warunkiem takiej ententy musiałoby być **rozszerzenie paktu gwarancyjnego na wszystkie granice Niemiec, a nie ograniczenie się tylko do zachodniej.**

Odpowiedź Luthera na mowę Herriota.

Wykręty niemieckie. — Brak faktów, któreby mogły o dobrej woli Niemiec przekonać.

Berlin. (PAT.) 31 stycz. Kanclerz Luther wygłosił wczoraj na zebraniu towarzyskiem dziennikarzy zagranicznych **mowę będącą odpowiedzią na ostatnią mowę Herriota w Izbie deputowanych.** Dotychczas stosowano między koalicją a Niemcami **system wymiany not w sprawie ewakuacji Nadrenji,** nie prowadzący zdaniem mówcy do celu i przypominający bezowocne metody przedwojenne. W stosunkach między państwami od czasu konferencji londyńskiej zaszły zmiany na gorsze. Koalicja twierdzi, że Niemcy nie dotrzymują umów, nie daje im jednak możności obrony, nie wylicza szczegółowo winy. Jesteśmy zatem zasądzeni bez motywów wyroku.

Kanclerz przyznaje, że **kilka tysięcy studentów powołanych zostało w czasie krytycznym Niemiec na ćwiczenia, nie przykłada do tego jednak żadnej wagi (sic!),** ponieważ jakie znaczenie mogą mieć Niemcy bez środków do walki. Rząd niemiecki jest gotów usunąć każde uchybienie i udowodnić, że **niema powodu odosobnionym wypadkom nadużyć nadawać charakteru konfliktu międzynarodowego.**

Co się tyczy policji, to rząd obecny **nie może zapominać o niebezpieczeństwach.** Mówca wskazuje tu **na komunistów.** Rozbrojenie materjalne, o którem mówił Herriot, nie usprawiedliwia kontroli ze strony okupantów, w żadnym razie nie popiera się tego usiłowania rządu przez odmówienie mu jedynej ulgi, jaką przewiduje Traktat Wersalski, mianowicie przez zniesienie okupacji wojskowej.

Mówca zapytuje Herriota **czy gotów jest opróżnić północną część Nadrenji,** gdy rząd niemiecki usunie udowodnione przekroczenia w dziedzinie rozbrojenia. W kołach niemieckich sądzą, że powody dalszego utrzymania okupacji są inne niż podane.

Rząd niemiecki nie byłby odrzucił formuły koalicji co do ewakuacji późniejszej niż 10 stycznia. Rząd niemiecki zawsze był gotów do porozumienia. Niemcy otoczone silnie uzbrojonymi sąsiadami **potrzebują zabezpieczenia się.** Zgoda międzynraodowa nie może dojść do skutku, jeżeli jeden naród będzie się piętnowało mianem zbrodniarza. Mówca przypuszcza, że Herriot przy ocenie systemu gabinetu będzie stosował tesame kryterja jak przy ocenie swego kraju i zapytuje **z jakiego powodu zagranica obawia się ze strony gabinetu Luthera polityki reakcyjnej.** Luther zgadza się na sąd rozjemczy i spodziewa się, że ustalenie tego sposobu da rękojmię ładu. Wreszcie wyraża nadzieję, że po zapoczątkowaniu przez Niemcy rozbrojenia nastąpi ogólne rozbrojenie.

Zwycięstwo koalicji weimarskiej w Prusiech

Braun prezesem gabinetu pruskiego.

Berlin. (AW.) 31 stycz. Sejmu pruski wybrał ponownie na wczorajszem posiedzeniu prezesem pruskiej rady ministrów **socjalistę Brauna większością trzech głosów.**

Berlin. (PAT.) 31 stycz. Przy wyborze pruskiego prezesa Rady ministrów za Braunem głosowali **socjaliści, demokraci i centrum.** Przeciw Braunowi, a za Kriesem głosowali: **niemiecka partja ludowa, związek gospodarczy, socjaliści narodowi, hanowerczycy i Polacy.** Wynik wyboru przyjęła **koalicja weimarska entuzjastycznie.**

Przegląd prasy.

Zwrot p. Herriota. — Stanowisko wobec Rosji i Niemiec. — Niedomagania ligowe. — Sprawa watykańska.

Kraków, 1 lutego.

Mimo watykańskich niedociągnięć i ligowych upodobań ostatnia mowa Herriota odbiła się **wdzięcznem i głośnem echem w prasie polskiej.** Zwrócono na nią uwagę, jako na dowód **zasadniczej przemiany, która nastąpiła w polityce lewicowego rządu Francji.** Ewolucja poszła szybko!... Te i tamte wybryki na pogrzebie Jauresów muszą iść w zapomnienie, wobec świeżych fal, które napłynęły z Francji. Zapewne — **nie bez wpływu było bliskie towarzystwo Baldwina!...** Zaledwie jeden kanał morski. Dopóki rezydował za nim premjer socjalistyczny, w modzie paryskiej były radykalne eksperymenty. Dziś atmosfera się zmieniła. Z boku Baldwin — z góry Luther, z dołu — Mussolini!... **W środku nie mógł pozostawać sam Herriot-radykał!...** Nic nas też nie dziwi, że, jak pisze **„Gazeta Warszawska“,**

„O polityce zagranicznej Herriota możnaby powiedzieć, że **w ciągu 9 miesięcy** od **maja 1924 zatoczyła koło,** po którem dążąc, zbliża się obecnie coraz bardziej do swego punktu wyjścia, to znaczy **do polityki Poincarego“.**

Pamiętamy zaś jakie to gromy i groźne zapowiedzi przemian leciały **na głowy Milleranda, Poincarego pół roku temu.** Ale rządy Herriota nie doprowadziły do **żadnych pozytywnych** rezultatów w polityce międzynarodowej:

„Zamiast spodziewanej lojalności ze strony „demokratycznych“ Niemiec, stanęli **aljanci w obliczu oporu rosnącego coraz bardziej w miarę zmniejszania się nacisku ze strony przeciwnej“.**

Dogodziły wreszcie Niemcy!

„We wrześniu zeszłego roku stało się już rzeczą jasną dla wszystkich, że polityka Mac Donalda i Herriota wobec Niemiec **ostatecznie zbankrutowała.** Kulminacyjnym punktem tej polityki był protokół londyński... Ostateczny cios polityce programu wyborczego p. Herriota zadały **ostatnie zmiany w Niemczech.** Powstanie prawicowego rządu Rzeszy otwiera oczy nawet najbardziej zdeklarowanym zwolennikom polityki uległości i ustępstw wobec Herriota“.

„Wyrównanie“ radykalnych pagórków na płaszczyźnie polityki francuskiej dokonało się więc bardzo szybko. **„Słowo Polskie“** rozpatrując mowę Herriota, zwraca uwagę na jej rosyjski ustęp:

„zwrot w ocenie niebezpieczeństwa destrukcyjnej ekspanzji bolszewizmu, rozumieć należy nie inaczej, jak tylko jako poważne otrzeźwienie dotychczasowej polityki p. Herriota w odniesieniu do Rosji. **Wiadomo, jak się odwdzięczyły Sowiety p. Herriotowi za uznanie ich przez Francję i za podjęcie z Moskwą normalnych stosunków politycznych i gospodarczych.** Bezceremonjalna, na drugi dzień niemal po przybyciu do Francji agitacja komunistyczna rozpoczęta jawnie przez pierwszego ambasadora sowieckiego p. Krassina, **zdemaskowana w związku z tą agitacją wielka organizacja przewrotowa we Francji, afera Sadoul'owa,** wyzywające przyjęcie p. Herbett'a w Moskwie — oto owe mało zaiste ewangeliczne kamienie, ciśnięte brutalnie przez bolszewików w twarz Francji, wyciągającej humanitarnie w stronę Rosji rękę z chlebem“.

Przyjaciele bolszewickiego przymierza prędko cofają palce od ogniska Moskwy!...

W stosunku do Niemiec różowe horyzonty p. Herriota pociemniały również bardzo wydatnie:

„I tu zatem bardzo poważny i istotny zwrot w dotychczasowej polityce p. Herriota. Po zapowiedziach (na konferencji londyńskiej) zawarcia osobnego traktatu handlowego z Niemcami po rezygnacji z zagłębia Ruhry, po przychylnem zajęciu stanowiska wobec uczestnictwa Niemiec w Lidze — dzisiaj twarde oświadczenie, iż **Francja nie ustąpi ze strefy kolońskiej wskutek niezaprzeczonego faktu dalszego konspiracyjnego zbrojenia się Niemiec.** I znowu trzeba stwierdzić, że tak, jak tam Rosja, tak tu Niemcy, czarną niewdzięcznością nakarmiły humanitarnych radykałów francuskich. Na wyciągniętą po bratersku dłoń liberalnych ideologów francuskich do demokracji niemieckiej, **odpowiedziały Niemcy grudniowemi wyborami i szowinistycznym rządem p. Luthera“.**

Choruje jeszcze Herriot na Ligę Narodów; ale nie jest to, sądzimy, choroba nieuleczalna. Wprawdzie **„Czas“** najwięcej się entuzjazmuje sympatją premjera francuskiego do pupilki naszego helsingforskiego podróżnika:

„Ważnym szczegółem jest apologja protokółu genewskiego, wypowiedziana zarówno przez Herriota jak i przez jego domniemanego następcę Brianda. Świadczy ona, że Francja obecna nie myśli tej podstawy pacyfikacji świata porzucać; a świadectwo to nabiera szczególniejszego znaczenia, jeśli uwzględnimy, że równocześnie rozpoczęto z Niemiec dyskusję nad zawarciem traktatu gwarancyjnego angielsko-francusko-niemieckiego, a więc nad inną formą pacyfikacji i bezpieczeństwa.

...Można z tego wnosić, że Francja, gdyby nawet propozycję co do paktu bezpieczeństwa przyjęła, starałaby się ją ukształtować w ramach przewidzianych przez „protokół“ (t. zw. traktaty regjonalne, pod autorytetem Ligi zawarte)“.

Słusznie jednak i trzeźwniej na ten niewątpliwie chwilowy lapsus mowy p. Herriota patrzy **„Słowo Polskie“:**

„Gloryfikacja Ligi Narodów i Protokółu genewskiego, to ta część mowy francuskiego premjera, która najmniej przekonywa i najmniej budzi zaufania do trafności kryterjów ogólnej, zasadniczej linji obecnej polityki zagranicznej rządu p. Herriota. My tu w Polsce z tą apoteozą Ligi i Protokółu genewskiego ciągle mamy do czynienia.

Fakty zresztą przeczą w żywe oczy „ligowej“ i „protokołowej“ ideologji p. Herriota. **Beznadziejna niemoc Ligi wobec sprawy egipskiej, zdecydowanie już odmowna postawa Anglji** (po uchwałach dominjów) **wobec protokołu genewskiego, bankructwo idei rozbrojenia w ub. roku,** — to przecież fakty, których p. Herriot niewiadomo dlaczego — nie widzi czy też widzieć nie chce. Cóż nam — wobec tych faktów — z patetycznego zapewnienia p. Herriota, iż protokół jest największym i pierwszym wogóle planem spacyfikowania świata ?! Dobremi (czy aby naprawdę dobremi?) chęciami, całe piekło — jak wiadomo — jest wybrukowane“.

Czekaliśmy pół roku cierpliwie, poczekamy przez drugie pół!... P. Herriot ma silny organizm i uleczy się prędko z nabytych niedomagań!...

Należy do nich także sprawa Watykanu; dochodzą jednakże wieści, że w Izbie francuskiej konsoliduje się coraz bardziej większość **przeciwna zerwaniu z nim stosunków.** Polska w tym samym czasie prowadzi pertraktacje w wręcz przeciwnym kierunku niż p. Herriot. W **„Głosie Narodu“** znajdujemy wywiad z **prof. St. Grabskim,** który nie daje jednak **żadnych ciekawych i nowych momentów** w sprawie rokowań Polski z Watykanem.

Kl. Hr.

Z obrad Rady Naczelnej Związku Lud.-Nar.

Związek L.-N. żąda zmniejszenia liczby posłów i zmiany w ordynacji wyborczej.

Warszawa. (Telef. od wł. koresp.) Wczoraj przedpołudniem rozpoczęły się w Warszawie dwudniowe obrady Rady Naczelnej Z. L. N. Jest to pierwszy zjazd Rady wybranej na kongresie Związku w październiku. Bierze w niej udział około **80 przedstawicieli organizacji wszystkich województw Rzeczypospolitej.** Przewodniczył Głąbiński i Szebeko. **Obrady** zagaił prezes Rady Głąbiński, **oddając hołd pamięci członka Rady Tadeusza Prószyńskiego i wicemarszałka Seydy.** Zebrani uczcili pamięć zmarłych przez powstanie z miejsc. Następnie prezes Głąbiński wygłosił referat o zmianie ordynacji wyborczej, nad którym rozwinęła się obszerna, ożywiona i głęboka dyskusja. Między innymi przemawiał prof. Peretiatkiewicz, Libiszowski, Konopczyński, Opieński, Kwiatkowski, Szymborski, Mędrala, Zechenter, Załuska i inni. Wynikiem obrad były rezolucje następujące: **Rada Naczelna wzywa klub parlamentarny Z. L. N., aby starano się jeszcze w toku obecnej sesji parlamentarnej przeprowadzić zmianę ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu w ramach Konstytucji Rzeczypospolitej na następujących zasadach: 1) Ogólna liczba mandatów sejmowych powinna być, zgodnie z przedłożonym Radzie naczelnej szczegółowym projektem okręgów wyborczych, zmniejszoną do 224 mandatów w tej liczbie 188 mandatów z list okręgowych i 36 z list państwowych. Liczba okręgów środkowej i zachodniej Polski nie powinna z reguły przewyższać ilości trzech mandatów, z okręgów wyborczych w województwach zaś wschodnich powinny być utrzymane okręgi wielomandatowe;** 3) **przy rozdziale mandatów na okręgi uwzględniać należy w wyższej mierze te części kraju, które górują w Polsce siłą kulturalną, gospodarczą i podatkową i które przy wyborach w roku 1922 wykazały żywszy udział w wyborach, a tem samem żywsze zainteresowanie sprawami Rzeczypospolitej.** 4) **Stronnictwa antypaństwowe, jak komuniści, winny być wyłączone z pod** prawa **zgłaszania list wyborczych.** 5) **Listy okręgów, które uzyskają absolutną większość głosów w okręgu wyborczy, na który przypadają nie więcej niż 4 mandaty, otrzymują wszystkie mandaty.** 6) **Ze względu na niebezpieczeństwo obcych żywiołów, Rada Naczelna oświadcza się raczej za wspólną listą obozu narodowego, aniżeli za związkiem list wyborczych. Na posiedzeniu popołudniowem pos. Załuska, Wierczak i Staniszkis zdawali sprawę ze spraw organizacyjnych, a poseł Kozicki ze spraw prasowych. Nad sprawozdaniem tych posłów rozwinęła się obszerna dyskusja. Na posiedzeniu niedzielnem będą omawiane zagadnienia gospodarcze i sytuacja polityczna.**

NA KOMISJI SEJMOWEJ ZWYCIĘŻYŁA TEZA POSŁA RYMARA.

Warszawa. (Tel. wł.) 1 lutego. Na posiedzeniu komisji budżetowej rozpatrywano w dalszym ciągu budżet ministerjum skarbu i po zaciętej walce uchwalono wniosek **posła Rymara o zmniejszenie w dochodach pozycji podatku majątkowego z 333 miljonów na 300 miljonów.**

BURZLIWE POSIEDZENIE SEJMU ŚLĄSKIEGO.

Katowice. (PAT). Na wczorajszem 109 posiedzeniu sejmu śląskiego przy dyskusji nad wnioskiem rady wojewódzkiej w sprawie projektu ustawy o uposażeniu duchowieństwa rzymsko-katolickiego województwa śląskiego przyszło do żywej wymiany zdań. Poseł Pant (klub niemiecki) krytykował stanowisko duchowieństwa katolickiego, zarzucając mu, że należy do związku obrony kresów zachodnich, co jest rzekomo niezgodne z duchem chrześcijańskim. Poseł Pant przy tej sposobności ostro zaatakował związek obrony kresów zachodnich i stwierdzał, że nigdy w czasach przedwojennych duchowieństwo niemieckie nie należało do t. zw. niemieckich „Ostmarkenvereinów“. Twierdzenie to wywołało burzę na ławach poselskich. Replikował na wywody posła Panta poseł Biniszkiewicz, który wskazał na takich hakatystycznych księży, jakimi byli Nieborowski, Rassek, Feja, Ulitzka i inni a nawet kardynał Kopp, który księży nieuprawiających antipolskiej polityki wysiedlał za karę na piaski brandenburskie. W podobny sposób polemizował z posłem Pantem poseł Konopka (chrz. demokracja), który zaznaczył, że związek obrony kresów zachodnich nie może być stawiany na jednym poziomie z dawniejszym pruskim polakożerczym „Ostmarkenvereinem“ chociażby już dlatego, że związek obrony kresów zachodnich ma za zadanie obronę ziemi polskiej, podczas gdy „Ostmarkenverein“ miał za zadanie zdobywanie ziemi polskiej. Pozatem z wywodami posła Panta polemizował poseł Obrzut i poseł Brzoska. Ostatecznie projekt ustawy o uposażeniu duchownych rzymsko-katolickich odesłano z powrotem do rady wojewódzkiej celem dokładniejszego opracowania ustawy. Następnie przyjęto w drugiem czytaniu sprawozdanie komisji budżetowej w sprawie projektu ustawy o założeniu szkoły mechaniczno-hutniczej w Królewskiej Hucie. Przy tym punkcie z powodu opozycyjnego stanowiska Niemców wywiązała się dłuższa dyskusja. Poseł Ulitz (klub niemiecki) wystąpił przeciwko utworzeniu szkoły mechaniczno-hutniczej w Królewskiej Hucie, twierdząc, że wpierw należy założyć dobrą szkołę ludową w Polsce, zanim się zabierze do tworzenia wyższych szkół. Wywody posła Ulitza spowodowały znów sprzeciwy na ławach poselskich. To też poseł Rumpfeld, Biniszkiewicz i Sikora dali mu zasłużoną odprawę.

———x———

ZMIANY W REDAKCJI „GAZETY WARSZAWSKIEJ“.

Warszawa. (Tel. wł.) 1 lutego. Od 1 lutego Zygm. Wasilewski ustępuje ze stanowiska redaktora naczelnego „Gazety Warszawskiej“, które obejmuje po nim Stanisław Kozicki, poseł na Sejm i wiceprezes Zw. Lud. Nar. Kozicki redagował „Gazetę Warszawską“ w latach od 1908 do 1914.

———o———

GONIEC AKADEMICKI

TYGODNIOWY DODATEK „GOŃCA KRAKOWSKIEGO".

Rok 1. Kraków, 2 lutego 1925. Nr. 4

Prądy i grupki.

Kraków, 2 lutego.

Wybory w każdem ciele społecznem są ciekawem zjawiskiem eksperymentalnem, w którem odtwarzają się nietylko siła i liczebność pewnych ugrupowań, ale i charakter i moralna wartość tego ciała, które wyborów dokonuje. To ogólne prawo dotyczy oczywista także i społeczeństwa akademickiego.

Wybory, dokonywane na trzy ostatnie zjazdy, odbywały się w specjalnych warunkach. Był to okres bezpośrednio powojenny, w którym żadna z grup młodzieży nie była pewną swych sił. Puszczano się więc na wody porozumień międzyorganizacyjnych, na podstawie których delegowano pewną ilość wytargowanych przedstawicieli. Młodzież bezpośrednio nie wpływała na dobór delegatów. Byli oni przedmiotem najniezdrowszych targów między jednostkami. Najdalej idącym i najlepszym był wybór dokonany zapomocą wieców ogólno-akademickich na ostatni zjazd lwowski. Zwyciężały listy en bloc, prądy jednolite, wyraźne.

Obecnie wybory akademickie dokonane zostaną zapomocą pięcioprzymiotnikowego głosowania.

Jakkolwiek wypadną, stają się już w tej chwili terenem niedozwolonych i szkodliwych objawów. Oto najrozmaitsze grupki, bez treści, bez programu trwałego, wszelkiego rodzaju ambicyjki jednostkowe, pozbawione nietylko treści, ale wszelkiej podstawy ideowej, a nieraz i moralnej, starają się zrobić dobry interes na wyborach.

Mają zaś one stać się przedewszystkiem szkołą wychowaczą młodzieży, mają ją nauczyć karności społecznej, podporządkowania się wyższym ideałom niż osobiste, prowincjonalne, wydziałowe, zawodowe itd. itd. Nie trzeba tracić z oczu t e g o właśnie charakteru dokonywanych wyborów. Ani świata, ani Polski one nie zreorganizują! Są wyłącznie i tylko — powtarzamy to jeszcze raz — szkołą społeczną młodzieży. I dlatego wszystkie ambicyjki muszą pójść — precz, na bok!

Wybory w życiu akademickiem nie mają być popisem drobnych grup lub jednostek. Mają one być popisem ideałów młodzieży. Wielkie prądy, wielkie idee mają zgrupować młodzież pod swoimi znakami i dać wyraz na zewnątrz potędze tych, czy owych prądów. Dlatego wszelkie warcholstwo, naśladujące starszych, i wysuwające hasełka małej miary o żadnej wartości ideowej, musi w zdrowem społeczeństwie akademickiem spotkać się z potępieniem.

Będzie to dowodem wielkiej dojrzałości społecznej i moralnej młodzieży, jeżeli przed ogółem akademickim w tych wyborach nie ukażą się wogóle listy drobne. Będzie zaś dowodem wielkiej jej odporności, jeśli takie listy, wystawione przez jakichś niedoważonych warchołów, młodzież zbojkotuje i zada im klęskę.

Kl. Hrabyk.

Ostatnie wiadomości wyborcze.

(Telef. od własnego koresp. „Gońca Akad.")

Poznań. (Tel. wł.). Wyszedł tu dziś nadzwyczajny numer wyborczy „Akademika", który zawiera **ostatnie wiadomości z wszystkich środowisk akademickich.** Na podstawie zestawienia okazuje się, że w Warszawie zostało wystawionych 6 list, a mianowicie: Lista Lewicy Narodowej (P. O. W. i Ak. Zw. Ml. Post.), Lista Związku Młodzieży Narodowej „Odrodzenie", Lista Wolnej Wszechnicy Polskiej, **Lista Narodowa (nr. 4; Młodzież Wszechpolska, korporacje i bezpartyjni narodowi fachowcy),** Lista Związku Postępowo-Narodowego, Lista Bloku Demokratycznego (O. M. N. i Akad. Młodzież Ludowa).

Sytuacja wyborcza w Warszawie zapowiada **walne zwycięstwo liście nr. 4,** na której znajdują się **nazwiska najwybitniejszych przewódców młodzieży polskiej,** jak: **W. JaxaBąkowskiego,** prezesa Nacz. Kom. **Akad., J. Balińskiego-Jundziłła,** prezesa Międzynarodowej **Konfederacji Studentów (C. I. E.), J. Rembielińskiego, prezesa delegacji polskiej na ostatnim Zjeździe Międzynarodowym Młodzieży, Kaz. Rechowicza, prezesa Związku Pol. Korporacyj Akad., J. Bonieckiego, b. prezesa Ogólnego Związku Bratnich Pomocy, Józefa Podoskiego, b. komisarza II kongresu C. I. E.** itd. Lista została wystawiona przez Młodzież Wszechpolską i korporacje oraz narodowych fachowców.

W **Poznaniu** zgłoszono 4 listy. Lista nr. 1 pod nazwą **„Listy Ogólno-Narodowej"** została zgłoszona przez **wszystkie poważniejsze organizacje akademickie.**

W **Wilnie** są równie 4 listy, z tych lista nr. 1 nosi nazwę **„Listy Bloku Narodowego".** Listę tę wystawiły **„Młodzież Wszechpolska"** i **„Odrodzenie".**

W **Gdańsku** jest tylko jedna lista polska; kandydaci na Zjeździe wileńskim niewątpliwie pójdą z obozem narodowym.

W ten sposób **w całej Polsce dzień 1 lutego stanie się zwycięstwem list narodowych.** W Krakowie i we Lwowie wybory odbędą się **w dniu 14 lutego.** W dniu 1 lutego upływa termin **składania list.**

W. R.

Monarchiści na widowni?

Kraków, 2 lutego.

(v) Wśród młodzieży akadem. w Krakowie rozeszły się wiadomości, że **grupka monarchistów,** zgrupowana na jednym z Wydziałów, zamierza spróbować szczęścia i wystawić **swoją listę** podczas wyborów. Podobnie jak komuniści, nie zamierzają jednak nasi domorośli monarchiści występować z otwartą przyłbicą, ale **pod pokrywką ubocznych haseł** („precz z polityką (?)!", życie samopomocowe itp.) chcą przemycić swoich reprezentantów.

Wszelkie zakusy monarchistycznych grupek należy unicestwić i przeciwstawić im **jednolity front młodzieży narodowej.** To też w związku z pogłoskami **poważne grupy młodzieży z góry potępiły wichrzenia monarchistyczne,** za któremi, podobno stoją pewne **koła konserwatystów krakowskich, usiłujące zdobyć wpływ w kołach akademickich.**

Niespodziewani obrońcy żydów.

Kraków, 2 lutego.

(klh.) W jednem z pism krakowskich, w którem zamieszczają swoje uwagi **przedstawiciele młodzieży katolickiej,** ukazała się onegdaj dłuższa notatka, rozpatrująca w rozrzewniający zaiste sposób **możliwość pokrzydzenia Polaków-żydów (?)** przy zastosowaniu obecnej ordynacji wyborczej na Zjazd wileński. Ogół młodzieży **z wielkiem zdziwieniem** przyjął tą rewelacyjną wiadomość, że **żydzi znaleźli obrońców w kołach młodzieży ze wspomnianego pisma.** Pomijając już fakt, czy wogóle istnieją żydzi-Polacy w tem znaczeniu, w jakiem rozumiemy wszyscy pojęcie Polaka, zapytać się godzi, **ilu jest tych rzadkich okazów wśród młodzieży akademickiej?** Poprostu śmiesznem wydaje się argument pokrzywdzenia tych kilku czy kilkunastu żydów-Polaków, **wysunięty w przeddzień wyborów.** Dowodzi to, jak bardzo nie skrystalizowane i wichrowate są poglądy pewnych jednostek. Rodzi się samorzutnie pytanie: **poco istnieją pewne organizacje,** skoro wychowują tak **bałamutne i pozbawione najprymitywniejszej znajomości życia umysły,** jak wesoły, ale naiwny autor notatki w obronie fikcyjnych żydowskich Polaków, czy też polskich żydów.

Stworzenie „Funduszu chorych studentów".

Doniosła akcja samopomocy młodzieży.

Kraków 2 lutego.

Apel, wystosowany w ostatnim numerze „Gońca Akademickiego" w sprawie akad. „Kas chorych" został zrealizowany **w ostatnich dniach przez Senat U. J.** Młodzież akademicka przyjęła **stworzenie „Funduszu chorych studentów" z wielką radością.** Witamy również nową placówkę samopomocy akadem. z tą wiarą, że **będzie ona wielką ulgą dla ogółu polskiej młodzieży, walczącej z nędzą, niedostatkiem i chorobami.** Oby nadzieje pokładane w nowej instytucji przez młodzież **w pełni się ziściły!**

„Fundusz chorych studentów" wchodzi w życie **z dniem 1 lutego br.**

Z TEKI WSZECHPOLSKIEJ.

Zagadnienia demokracji.

Żyjemy w czasie panowania demokracji w naszym ustroju państwowym. Wola szerokich mas powołała do życia przedstawicielstwo narodowe, w jego ręce złożyła władzę. Pierwszy postulat demokracji spełniony. Jeżeli zaś demokracja polska, posiadająca już obecnie podstawowe prawa polityczne, ma być i nadal twórczą i zwycięską — musi być cierpliwą. Jest ona teraz sama w najwyższym stopniu zainteresowana w panowaniu ładu i porządku. Gdyby tego obowiązku nie zrozumiała, to mogłaby postawić na kartę olbrzymie swe zdobycze, czyli iść na rękę żywiołom nie tylko anarchistycznym, ale i skrajnie zachowawczym, oczekującym niecierpliwie kompromitacji „nowych czasów".

Znakomity dyplomata francuski w swoim czasie powiedział: „Rzeczpospolita — to pokój!.. Zdanie to musi się stać dziś hasłem naczelnem polskiej demokracji narodowej w stosunku do spraw wewnętrznych. Wszelka rewolucja socjalna i panowanie przemocą jednej klasy społecznej nad drugą, rozbijają zawsze podstawy demokracji. Bolszewizm przez t. zw. dyktaturę proletarjatu obalił demokrację. Konstytuantę, będącą przedstawicielstwem szerokich mas demokratycznych, rozpędził; teorję panowania większości, a więc teorję wskróś demokratyczną, wyszydził, a na miejsce demokracji postawił rządy najniższych tłumów, a nawet mętów społecznych. Bolszewizm pozbawił wielkie masy praw i buduje nawet już nie dyktaturę proletarjatu, lecz tylko dyktaturę jednej partji w proletarjacie ponad innemi partjami proletarjackiemi, a wszystkich, co się sprzeciwiają temu bezprawiu, ciemięży.

Nie pijany mordem i pożogą bolszewizm, lecz odradzająca się w duchu narodowej idei Polska może i powinna rozwiązać zagadnienie przyszłej demokracji. Już sto lat zgórą temu Kołłątaj nauczał, na czem polega istota prawdziwej demokracji. „Naród zdemokratyzować, to znaczy interes jednostki połączyć z intresem społecznym". Tylko taki ustrój społeczny, w którym każdy obywatel jest zupełnie wolnym człowiekiem, ma równe ze wszystkimi wspólne prawa, może swobodnie rozwijać swoje siły i pracować w tym kierunku, w którym chce i jak chce, byle nie ze szkodą dla społeczeństwa — tylko taki ustrój jest dla wszystkich demokratyczny. Prawdziwa demokracja, zdrowa, sprawiedliwa i twórcza z narodowego czerpana ducha, polega na rozwoju indywidualności, na zasadzie, że nic nie może uwolnić człowieka od jego wartości osobistej i że każdy otrzymuje to, co wart: bezwartościowi pozostają w tyle, pracowitsi i zdolniejsi uzyskują więcej, niż próżniacy i niedołęgi, a najzdolniejsi wybijają się naprzód i swą inteligencją prowadzą resztę społeczeństwa ku postępowi.

Idee zasadnicze demokracji polskiej narodowej — to ludowładztwo, pojęte realnie i rozumnie, to wolność wszystkich i równość przed prawem, to ustrój, w którym zasada wolności łączy się z troską o siłę państwa i o zdolność rozwojową, kulturalną i gospodarczą społeczeństwa. Istota demokracji polskiej polega na związku pomyślności jednostki z pomyślnością ogółu. „Więc nikt do niewoli, ale każdy rodzi się do społeczeństwa" — powiada Staszic. Wszystkie nieszczęścia społeczne płyną z odsunięcia jednostek lub całych klas narodu od życia ogólnego; dopiero przez przysporzenie narodowi czynnych obywateli, przez zniesienie przywilejów, a przynajmniej umożliwienie wszystkim jednostkom wykonywania obowiązków obywatelskich wzmaga się potęga społecznej całości. Demokracja polska ma być rozstrzygnięta nie przez wyłączność przywileju tej czy innej klasy, jak w socjaliźmie, ale przez powszechność obowiązku w służbie społecznej. Jedyną trwałą i sprawiedliwą podwaliną demokracji może być powszechny obowiązek pracy dla narodu. Jedyną bezwzględną wartością społeczną jest praca. Prawdziwym obywatelem, rzetelnym demokratą jest ten, kto dla narodu pracuje.

Naród Polski, a przedewszystkiem młodzież narodowa, szczerze odczuwająca istotę demokracji, za najzacieklejszych wrogów swych uważa zawsze tych, którzy najwięcej paczą ideę demokracji. Niemiecki socjalizm i moskiewski bolszewizm — to wrogie nam siły, bo one są wrogami prawdziwej demokracji. Bolszewizm to tylko nowa odmiana starego imperjalizmu państwowego Rosji — systemu społecznego tak właściwego temu niewolniczemu narodowi.

M.-K.

—xox—

W myśl regulaminu fundusz ten, stanowiący **odrębną masę w majątku Uniwersytetu**, służyć ma **na pomoc w chorobach studentów**, tj. na zakupno środków leczniczych **i pokrycie kosztów leczenia w publicznych Zakładach leczniczych**, a nawet **na zapomogi z tytułu utraty zarobku wskutek choroby.** Fundusz utrzymuje się z opłat studenckich, składanych **przy wpisie z początkiem każdego roku szkolnego, a** zarządza nim kuratorjum przez swoje organa. Lekarzem „konsulentem" został ustanowiony dr. L. **Wilczyński** (ul. Podwale 1), lekarzami ordynującymi są **asystenci Klinik uniwersyteckich**, którzy przyjmować będą chorych studentów w ambulatorjach w pewnych ściśle oznaczonych godzinach, a mianowicie: Asystenci **Klinik okulistycznej , ginekologiczno-położniczej, chirurgicznej i neurologicznej** codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 9—10 rano. Asystenci **Kliniki chorób wewnętrznych** z wyjątkiem śród. sobót, niedziel i świąt od 9—10. Asystenci **Kliniki dermatologicznej** codziennie **prócz** niedziel i świąt od 10—11 rano. Asystenci **Kliniki laryngologicznej i otologicznej i instytutu dentystycznego** codziennie od 8—9 rano, z wyjątkiem sobót, niedziel i świąt.

Poradę otrzymać można wyłącznie **za okazaniem książeczki legitymacyjnej (indeksu)** w godzinach wyżej oznaczonych.

W wypadkach **ciężkiej niemocy i niemożności opuszczenia mieszkania** otrzymają chorzy pomoc lekarską od konsulenta względnie jego zastępcy, który zbada chorego **na miejscu na podstawie zlecenia, wydanego przez zarządzającego funduszem.** W tym celu winien obłożnie chory zwrócić się przez domowników do zarządzającego po **odpowiednią asygnatę do lekarza,** którą otrzyma w Kwesturze w godzinach urzędowych codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

Środki lecznicze wydawane będą na podstawie recept, wystawionych na **specjalnych formularzach** w 4-ch aptekach, a mianowicie w aptece: a) **Konstantego Wiszniewskiego** przy ul. Florjańskiej l. 15 i b) **Edwarda Norka** przy ul. Grodzkiej l. 13 — dla studentów mieszkających w Krakowie po lewym brzegu Wisły; c) w aptece **Andrzeja Morawskiego** w Podgórzu, Rynek 9 — dla studentów zamieszkałych w tej dzielnicy i sąsiednich, jak Płaszów. Ludwinów; d) w aptece **Feliksa Żelińskiego** w Dębnikach — dla studentów z Dębnik i Zakrzówka.

Leki i środki opatrunkowe można otrzymać na podstawie recepty, którą za każdym poborem lekarstwa pozostawia się w odnośnej aptece. Zaznacza się, że na podstawie uchwały Kuratorjum z dnia 24 stycznia br. pomoc lekarską mogą otrzymać na razie **chorzy studenci właściwie w czasie swego pobytu w Krakowie w ciągu roku szkolnego.** Pomoc ta może być rozszerzona w wyjątkowych wypadkach na najbliższą okolicę miasta. **Świadczenia na leczenie obłożnie chorych ponosi Fundusz najdłużej przez 8 tygodni.** Regulamin funduszu chorych studentów mogą interesowani otrzymać bezpłatnie **u janitora w Collegium Novum.**

Cele i zasady organizacyj prowincjonalnych.

Kraków, 27 stycznia.

Zrzeszenie Akademickich Kół Prowincjonalnych istnieje **już** trzeci rok na terenie akad. w Krakowie grupuje obecnie **22 kół prowincjonalnych o 1.500 członkach łącznie.** — Ma ono na celu stworzenie **wspólnej reprezentacji dla Kół Prowincj.,** którąby była **wyrazem ogólnych interesów i dążeń młodzieży w nich się grupującej.**

Zrzeszenie ma **charakter sa[mopo]mocowy,** apolityczny, ma na celu wyrobieniu typu akademika-samopomocowca i **wychowanie ogółu młodzieży akad. w duchu zainteresowania się sprawami akad. i pracą społeczną na tem polu.**

Wchodzące w skład Z. Ak. P. poszczególne Koła Prow. **pracują na terytorjum, z którego pochodzą,** przeprowadzają na rzecz samopomocy akad. imprezy czy to na Tydzień akad., czy też na budowę domów akad. itd. Na terenie swym współdziałają one z **powiatowemi komitetami starościńskiemi** podporządkowanemi Komitetowi wojewódzkiemu w Krakowie.

Władzami Z. Ak. P. są: Rada Delegatów, do której wysyłają Koła 1—3-ch delegatów zależnie od ilości swych członków, oraz Zarząd składający się z 7 ludzi. **Dwuletnia praca pozwala mieć tę nadzieję, że Z. Ak. P. uzyska z czasem na terenie ogólno-akad. to stanowisko, które wskazuje mu jego ideologja i organizacja.** **Bier.**

Z tygodnia.

O polski charakter Uniwersytetu.

Kraków 2 lutego.

(m) Stowarzyszenie ruskich studentów **„Ukraińska Hromada"** wywiesiło onegdaj swoją tablicę ogłoszeniową w murach Coll. Nov. Ogólnie zwrócono uwagę na **nietakt ze strony ruskich kolegów,** wykazany w tem, że **nazwa stowarzyszenia na tablicy jest wypisana ruskimi czcionkami wyłącznie** w **języku ruskim,** bez tłumaczenia polskiego. Wobec obowiązującego w Państwie przepisu, że **wszelkie ogłoszenia w obcych językach mają być tłumaczone obok w języku** polskim, ogół młodzieży sądzi, że **przynajmniej napis na tablicy w polskim uniwersytecie** powinien być bezwarunkowo tłumaczony także **w języku polskim,** jako państwowym. Pomijamy już fakt natury moralnej, a mianowicie **konieczności utrzymania lojalności ze strony Rusinów wobec polskiej młodzieży, która jest gospodarzem Wszechnicy.**

Przypominamy, że istniejąca dawniej tablica **organizacji sjonistycznej „Haszahar"** miała obok nazwy wypisanej znakami hebrajskimi także tłumaczenie polskie. **Wobec tego w imieniu szerokich mas młodzieży polskiej zwracamy się do Senatu U. J., a w szczególności do J. M. ks. Rektora Zimmermanna z prośbą, aby wydano odpowiednie zarządzenia w tej sprawie.** Wierzymy mocno, że **słusznemu postulatowi młodzieży polskiej stanie się w pełni zadość.**

——— o o o ———

MŁODZIEŻ WSZECHPOLSKA.

POSIEDZENIE ZARZĄDU odbyło się dnia 29 bm. Omówiono szereg spraw organizacyjnych drobnych, lecz podstawowych, jeżeli chodzi o rozwój wewnętrznej spoistości organizacji i siły na zewnątrz. Zaznaczyć trzeba, że posiedzenia Zarządu Mł. Wszech. mają swój swoisty charakter, nacechowany wytężoną pracą. Przez nie osiąga Młodzież Wszehpolska silną centralizację władzy i myśli organizacyjnej przy równoczesnej decentralizacji pracy.

ZEBRANIE MĘŻÓW ZAUFANIA Młodz. Wszechpolskiej odbyło się onegdaj. Ogólne zainteresowanie młodzieży akademickiej wyborami na zjazd wileński znalazło swój wyraz i na tem zebraniu. W związku z tem uchwalono szereg posunięć taktycznych na terenie wyższych uczelni.

Z SEKCJI ŻYDOZNAWCZEJ Młodz. Wszechp. W bieżącym tygodniu prezydjum Młodz. Wszechp. prowadzi rozmowy z kierownikiem sekcji, tematem których jest wzmocnienie akcji o „Numerus clausus" w szkołach akademickich i ujednostajnienie publicystyki antyżydowskiej.

HERBACIARNIA otwarta została 29 bm. przy czytelni Młodz. Wszechp. w lokalu Związku przy ul. Kopernika 8. Pierwszy dzień jej istnienia zgromadził dwadzieścia kilka osób z pośród członków i sympatyków, którzy w miłym nastroju, „przy herbatce i ciasteczku" spędzili gawędząc wieczór.

BIBLJOTEKA Młodz. Wszechp. otwartą zostanie w dniach najbliższych w lokalu Związku. Będzie ona mieć charakter bibljoteki podręcznej w pracy społecznej i politycznej, to też kompletuje się ją nader troskliwie. Dotychczasowy skład bibljoteczki (70 tomów) odpowiada w zupełności zadaniu.

KOMUNIZM A POLSKA. W niedzielę dnia 1 lutego o godz. 6 wiecz. w sali Kopernika U. J. wygłosi staraniem Młodzieży Wszechpolskiej wykład z cyklu „Komunizm a Polska" prof. U. J. A. Krzyżanowski pt. „Rewolucje pozorne a rzeczywiste".

SPRAWY OGÓLNO-AKADEMICKIE.

(p) **CYKL ODCZYTÓW W „ODRODZENIU".** W najbliższych tygodniach odbędą się cztery odczyty w Odrodzeniu z zakresu spraw ideowych. Warto podnieść żywy ruch na tem polu wśród młodzieży, zainaugurowany chwalebnie przez Młodzież Wszechpolską. Cieszymy się, że inicjatywa rzucona przez tę największą i najpoważniejszą organizację młodzieży, w krótkim czasie wydaje tak piękny plon.

(m) **Z DZIAŁALNOŚCI SAMOPOMOCOWEJ.** We środę 28 bm. odbyło się posiedzenie Rady Centrali Stowarzyszeń Samopomocowych w obecności J. M. ks. Rektora Zimmermanna. Sprawa stosunku Centrali do Naczelnego Komitetu Akademickiego, została większością głosów usuniętą z porządku dziennego. Na posiedzeniu rozdzielono ostatecznie pożyczki na zapłacenie raty między Towarzystwa Samopomocowe oraz uchwalono termin wyborów do Zarządu C. A. S. S. na dzień 4 lutego.

(m) **KONIECZNIE CHCĄ JECHAĆ.** Po nieudałych próbach stworzenia listy wyborczej na zjazd wileński w kółku Rolników, postanowili krakowscy konserwatyści wraz z „przypadkowo" przybyłym „w przejeździe z Poznania" p. Bocheńskim utworzyć ogólno-akademicką listę samopomocną. Największy kłopot mają jednakowoż z kandydatami na delegatów, gdyż nikt nie ma zamiaru kompromitować się wobec młodzieży. Podobno główną sprężynką „ruchu" jest Korporacja „Korolla".

(m) **O HONOR CZAPEK AKADEMICKICH.** W ostatnich czasach zdarzyło się, iż młode kobiety nie mające zgoła nic wspólnego z Uniwersytetem, wychodząc na przechadzkę, dla dodania sobie powagi i celem wzbudzenia większego zaufania upiększają swe głowy czapką akademicką. Ponieważ jednak zachowanie się tych pań jest częstokroć w wysokim stopniu nie-akademickie, byłoby rzeczą wielce pożądaną, aby kompetentne czynniki zmusiły urodziwe dziewoje do zrezygnowania z tego rodzaju pomysłu, który psuje młodzieży reputację, wskutek ogólnego mniemania, iż ma się do czynienia naprawdę z młodzieżą akademicką.

(m) **KORPORACJA „ARKADJA".** W ostatnich tygodniach powstała w Krakowie nowa korporacja ogólno-akademicka „Arkadja" z inicjatywy członków A. Z. S. Siedziba korporacji mieści się na razie w czytelni A. Z. S. „Arkadja" posiada 15 założycieli-członków, w najbliższej przyszłości ma być zatwierdzona przez władze korporacyjne. Prezesem „Arkadji" jest kol. W. Długoszewski (wydz. fil.), wiceprez. kol. St. Hoffman (Ak. Górn.), sekr. kol. Merunowicz (wydz. pr.).

(m) **CHWALEBNY WPŁYW SOCJALISTÓW.** Możemy zanotować fakt, który dowodzi, że socjaliści nie są bez zasług. Oto dwie wybitne działaczki PPS. p. Kachanówna i Pilichowska, obie żydówki, przeszły na katolicyzm. „Misyjna" praca PPS. zasługuje na wyróżnienie. Życzymy powodzenia na nowem polu działalności wśród mrowia żydów w akadem. PPS.

„KOŁO SAMOPOMOCY" SODALICJI MARJAŃSKIEJ Akademików U. J. informuje interesowanych, iż posiadając w gronie swoich członków polecenia godnych korepetytorów, przyjmuje zgłoszenia na lekcje. Zgłoszenia codziennie od 6—8 wiecz., ul. Sienna 5, parter na lewo.

(m) **POD HASŁEM:** „Nie turbuj się chłopce, bedzie sie co napić. Bedzie z kim zatańcyć, bedzie co obłapić", urządza Akadem. Związek Podhalan tradycyjną Wieczornicę we czwartek 5 lutego br. w sali Tow. Technicznego. Początek o godz. 9 wieczór.

(m) **PARAGRAFEM BAWIĆ SIĘ NIE MOŻNA,** przeto w każdą środę, aby rozerwać nieco siebie i drugich urządzają prawnicy dancingi w sali Tow. Technicznego i zaczynają pląsać już o godz. 8. Wstęp jednakowoż tylko za zaproszeniami. Tak bowiem każe ustawa.

(m) **PISZĄC CIĄGLE RECEPTY** można samemu zachorować. Aby zapomnieć więc trochę o świecie chorych urządza Tow. Lekarskie wraz z Tow. Bibl. i Bratniej Pomocy Medyków wielki Bal lekarski w sali Starego Teatru dnia 3 lutego .Wszyscy zdrowi i rekonwalescenci mogą się zjawić o godz. 10 wiecz., byle w strojach balowych.

(m) **200 ZŁ. DOCHODU** przyniosła ostatnia zabawa Koła Historyków.

(m) **Z RUCHU NAUKOWEGO.** Koło Historyków urządza w poniedziałek 2 lutego br. odczyt pt. „Studja nad heraldyką polską" w sali sem. Referuje kol. Friedberg. Początek o godz. 7 wieczór.

(m) **ZABAWA CHEMIKÓW** odbędzie się dnia 2 lutego br. w sali Zakł. Chem. Początek o god. 9 wieczór.

(m) **„ŻYWA GAZETA" KOMUNISTYCZNEGO „ŻYCIA"** odbyła się onegdaj. Zgromadziła 58 osób, w tem 52 żydów. Mądrej głowie dość... pół setki żydów na jednem zebraniu. Zwracały uwagę żargonowe dzienniki, czytane przez uczestników podczas zebrania.

Z PRASY AKADEMICKIEJ.

„GŁOS ŻYCIA", czasopismo socjalistyczne (?), styczeń 1925, rok 1 nr. 1. Ukazał się na pięknym, niezwyczajnym papierze, drukowany u B. Geizhalza, Kraków XXII (krakowskie Nalewki). Pismo, będące organem komunistycznego „Życia", nie zasługuje na bliższą uwagę młodzieży polskiej, gdyż jest przeznaczone dla żydów, sądząc po treści. Spotwarza np. Sienkiewicza, wynosząc pod niebo France'a, na którego pogrzebie śpiewali komuniści Międzynarodówkę. Całość przedstawia się jako typowy wytwór umysłów semickich. Zwraca uwagę ogłoszenie, zachęcające ogół młodzieży do wstąpienia do szpiclowskiej defenzywy „Życia", celem wykrycia nieznanych sprawców „wielokrotnej kradzieży tablic Związku („Życia") z korytarzy Coll. Nov.".

——xox——

MIGAWKI AKADEMICKIE.

WYWIAD Z KOL. JALU KUR-REG VEL GRAFEM OM-ANEM.

Spotkałem go wreszcie na plantach. Siedział na ławce mimo silnego mrozu z odkrytą głową i przy pomocy dwóch grzebieni starał się nadać swej czuprynie charakter najbardziej artystyczny.. Z niezwykłą czcią i drżeniem łydek zbliżyłem się do uwielbianego przez wszystkie koleżanki poety. Gdy jednak usadziłem się tuż przy nim, a ten żadną miarą widzieć mnie nie chciał, musiałem odważyć się na zuchwalstwo i szarpnąć go za rękaw:

— Wybaczy kolega, jestem Hum-bug, kelporter dziennikarski! Możeby mały wywiadzik?

Kol. Kur-Reg spojrzał na mnie, jak na obłąkanego, podrzucił w górę zarówno czuprynę, jak ramiona i mruknął wyniośle, niczem król:

— Pytajcie!

— Zacznijmy zatem — pochwyciłem skwapliwie — dlaczego kolega ma na imię Jalu?

— Jestem dzieckiem gwiazd! — spiorunował mnie oczyma.

— Nie znam się na astronomji, lecz zdaje mi się, że imię to pospolitem być musi wśród mieszkańców Marsa?

— Mam lat 19! — rzucił mi w twarz.

— Słyszałem, że ten sam wiek podawał kolega przed rokiem na jednym z wieczorów autorskich! — ośmieliłem się zauważyć.

— Jestem rewolucjonistą i duch mój śpi w gwiazdach gwiazd!

— Aha! Zatem kolega pisze do dzienników lewicowych...

— Lecz jeżeli w prawicowych więcej zapłacą od wiersza...

— Ach, to zrozumiałe! — odparłem zachwycony, że mam dar rozumienia niejasnych poetów awangardy. — A nad czem teraz kolega pracuje, wolnoż spytać?

Graf Om-An zrobił minę grafa i rzekł głosem królewskim:

— Wydaję nowy poemat kosmiczny, p. t. „Jalu na morzach Astoreth", choć jeden z moich kolegów-poetów, Ronsard-Bujdalski, radzi go zmienić na „Apologja moich barchanowych kalesonów". Wstęp krytyczny opracowuje kol. Wiktoryn Dodał. Rzecz wyjdzie nakładem Janitora.

(Dla objaśnienia dodaję, że kol. Wiktoryn Dodał jest autorem świetnej monografji „Na rozdrożach polskiej grafomanji" i obecnie nad historją tejże pracuje).

— Oprócz tego — ciągnął przesławny poeta — wydam w najbliższym czasie wspomnienia z podróży włoskiej pt. „Wystawy sklepowe w Florencji, a muzealna pleśń passeizmu". Rzecz wyjdzie z przedmową i nakładem...

— Janitora! — pochwyciłem z nabożeństwem.

Kur-Reg rzucił się na mnie, jak tygrys:

— Kłamstwo nikczemne! Z przedmową i nakładem naczelnego redaktora „Pogłosu Narodowego", który ujrzał we mnie pierwszego poetę kosmicznego XX wieku! Rozumiecie?

Umilkłem speszony, a „pierwszy poeta" zaczął gwałtownie dyskutować z samym sobą, jakby nagle dostał ataku natchnienia. Wreszcie zerwał się i co sił począł pędzić przed siebie, jak mędrzec na Marsie.

Wywiad musiałem uznać za skończony. **Hum-bug.**

Z WYDAWNICTW.

Czasopisma narodowe, które polecamy gorąco młodzieży akademickiej: **„Przegląd Wszechpolski",** miesięcznik, Warszawa, Zgoda 5, zasilany artykułami najwybitniejszych polityków i publicystów polskich. Cena 1 egzemplarza 2 złote. — **„Akademik",** organ młodzieży polskiej, Poznań, ul. św. Marcina 65. — **„Wiadomości Akademickie",** Warszawa, Kopernika 41. — **„Myśl Narodowa",** popularny tygodnik pod nową redakcją wybitnego publicysty J. Rembielińskiego.

SOWIETY WYRZUCAJĄ POLAKÓW Z ICH SIEDZIB.

Warszawa. (A.W.) Komisja rządowa Białorusi sowieckiej uchwaliła wysiedlić właścicieli Polaków, którzy dotąd utrzymali się przy posiadaniu ziemi. Z wywłaszczeniem ziemi połączone jest wysiedlenie z dotychczasowych mieszkań, którego termin ubiega 21 stycznia 1926 r., przyczem niektóre kategorje będą musiały opuścić swe siedziby wcześniej. Jedno z pism warszawskich, pisząc o tym fakcie donosi, że to rugowanie Polaków stoi w związku z przygotowaniami do wielkiej akcji dywersyjnej w pasie granicznym. Obszarnicy polscy byli dotąd przeszkodą dla dywersantów w napadach pogranicznych.

MILJON ZŁOTYCH NA PRZEBUDÓWKĘ GMACHU SEJMOWEGO.

Warszawa. (A.W.) Marszałek Rataj zwrócił się do Dyrekcji P. K. O. o kredyt miljona złotych na przebudowę gmachu sejmowego. Koszta przebudowy obliczają na 2 i pół miljona złotych. Przy przebudowaniu powstanie nowa sala posiedzeń i dom poselski o 220 pokojach.

HOŁD MIASTA VEVEY DLA PADEREWSKIEGO.

Vevey. (PAT.) 31 stycz. Miasto Vevey mianowało Ignacego Paderewskiego swoim obywatelem honorowym.

OPINJA FRANCJI ZAJMUJE SIĘ BEZPIECZEŃSTWEM POLSKI.

Paryż. (PAT.) 31 stycz. Omawiając przemówienie kanclerza Luthera „Eche de Paris“ stwierdza, że najbardziej interesującym jest ustęp, dotyczący problemu bezpieczeństwa. Dziennik podkreśla, że kanclerz zachował się z największą ostrożnością i nie wymienił krajów, z którymi byłoby możliwe rozważanie problematów wzajemnej gwarancji nietykalności granic. Niewiadomo np. jaki jest pogląd Rzeszy w stosunku do Polski. „Echo de Paris“ zaznacza na koniec, że istotne zamiary Niemiec winny być sprecyzowane bardziej szczegółowo.

RUCH OKRĘTÓW W PORCIE GDAŃSKIM.

Zawinęły w dniu 30 stycznia: Niemiecki par. „Elin“ z Królewca próżny; angielski par. „Smoleńsk“ z Hull z pasażerami i towarami; w dniu 28 stycznia: niemiecki par. „Dione“ z Kopenhagi próżny; duński par. „Niels Ebbesen“ z Kopenhagi z pasażerami i towarami; niemiecki par. „Harald“ próżny; niemiecki par. „Marianne“ próżny; norweski par. „Ara“ z Londynu z towarami. — Odpłynęły w dniu 27 stycznia: Niemiecki par. „Eduard Haubuss“ z drzewem do Hull: niemiecki par. „Phöbus“ z towarami do Rotterdamu; angielski par. „Elfstone“ z drzewem i towarami do Dunkierki; w dniu 28 stycznia: Niemiecki żagl. mot. „Anna“ próżny do Stralsundu; duński par. „Ulf“ z towarami do Bordeaux; niemiecki par. „Ostermoor II“ z melasą do Burgstaaken.

REWOLUCYJNE DĄŻENIA RADICZA.

Białogród. (PAT.) 31 stycz. Rząd ogłosił dziś list Radicza adresowany do sekretarza międzynarodówki chłopskiej Smirnowa datowany z 27 czerwca ub. roku. W liście tym Radicz oświadcza, iż program i taktyka kroackiej partji chłopskiej republikańskiej zmierzają ku temu samemu głównemu celowi co i chłopskiej międzynarodówki, i który to cel polega na zespoleniu sił robotniczych i włościańskich dla położenia kresu walkom imperjalistycznym dla zdobycia władzy umożliwiającej polepszenie położenia robotników i chłopów przez wprowadzenie sprawiedliwości społecznej. Na wypadek niemożności ustanowienia federacyjnej republiki chłopskiej S. H. S. list przewiduje wywołanie rewolucji odsuwając do daty późniejszej utworzenie federacyjnej republiki chłopskiej, rozciągającej się od wzgórz czeskich do Adrjatyku. Protokół załączony do listu pochodzący od prezydjum komitetu wykonawczego międzynarodówki chłopskiej, datowany z dnia 1 lipca stwierdza, iż memorjał towarzysza Radicza zgodny jest całkowicie z poglądami międzynarodówki chłopskiej, dotyczącym utworzenia chłopsko-robotniczego bloku rewolucyjnego.

W sprawie „tymczasowej“ ordynacji wyborczej dla gmin miejskich.

Wywiad z posłem M. Kozłowskim specjalnie dla „Gońca Krakowskiego“.
(Telefonem od własnego korespondenta).

Warszawa, 31 stycznia.

W zeszłym tygodniu pojawiły się w prasie niezdementowane wiadomości, że p. minister Ratajski ma zamiar przeprowadzić w krótkim czasie wybory do gmin miejskich na podstawie nowej „tymczasowej“ ordynacji. Wiadomości te wywołały w opinji **zaniepokojenie i zdziwienie, dlaczego rząd właśnie w czasie, kiedy Sejm na dobre zabrał się do pracy nad jednolitem dla całej Polski ustawodawstwem samorządowem, wpadł na tego rodzaju pomysł,** nie budzący uznania nawet tam, gdzie jakoby miałby się przyczynić do sanacji stosunków, tj. w Małopolsce. Dowodem tego jest fakt, że **zarząd Związku Miast Polskich** na posiedzeniu dnia 24 bm. **na wniosek delegata z Małopolski uchwalił, aby za pośrednictwem posłów wpłynąć na odrzucenie wszelkich „tymczasowych“ zarządzeń, natomiast dołożyć starań celem przyspieszenia prac nad zasadniczym projektem ustawy o gminie miejskiej.**

W sprawie tej zwróciliśmy się do **posła Medarda Kozłowskiego, reprezentującego w sprawach samorządu stanowisko i taktykę Związku Ludowo-Narodowego, który udzielił nam następującego wyjaśnienia:**

— Do ustaw samorządowych, które przesądzą taki czy inny ustrój naszego państwa, **przywiązujemy jak najwyższe znaczenie. Uchwalenie ich jest najważniejszem zadaniem obecnego Sejmu.** Dlatego właśnie na równi ze wszystkimi rozważnymi czynnikami, jak np. Związek Miast Polskich, **jesteśmy stanowczo przeciwni wszelkiej tymczasowości, która w rezultacie doprowadziłaby do odłożenia istotnych, nietymczasowych ustaw ad kalendas Graecas.**

— Dlaczego jednak rząd stanął na innem stanowisku?

— Rząd albo uległ chwilowo naciskowi ze strony socjalistów, albo też został wyprowadzony w pole dzięki ich, wcale zręcznej taktyce. Pan minister Ratajski, któremu trzeba przyznać, że pierwszy i jedyny dotąd z członków rządu, zainteresował się żywo tą sprawą, odbył konferencję z prezesem Komisji administracyjnej, członkiem klubu „Wyzwolenia“, posłem dr. Putkiem. Otóż dr. Putek przedstawił p. ministrowi sytuację w ten sposób, że o ile ustawa o gminie wiejskiej przejdzie w Komisji bez większych trudności, tak, że już w czerwcu będzie można odbyć wybory na wsi, o tyle ustawa miejska wywoła tak ostrą walkę, że uchwalenie jej jest bardzo problematyczne. Takie postawienie sprawy w związku z istotnie anormalnymi stosunkami, panującymi w miastach małopolskich, nasunęło p. ministrowi Ratajskiemu ów „tymczasowy“ projekt. Tymczasem, **mojem zdaniem, sytuacja przedstawia się zupełnie inaczej, niż to powiedział p. dr Putek. Różnica poglądów między prawą a lewą stroną Sejmu dotyczy całego szeregu kwestji, głównem jednak ogniskiem walk jest i będzie ordynacja wyborcza.** Z tego wynika, że walna batalja polityczna będzie stoczona przy ordynacji wyborczej dla gmin właśnie miejskich (bo w tym porządku Komisja pracuje) i że **los całego ustawodawstwa samorządowego zawisł właśnie w tym punkcie.**

Po załatwieniu ordynacji wyborczej dla gmin miejskich, gdzie lewica będzie atakowała pluralność, a prawica proporcjonalny system de Hondt'a, ustawa o gminie miejskiej przejdzie **już względnie gładziej, zwłaszcza, że czteroletnia, b. płodna akcja w tym kierunku Związku Miast Polskich przyczyniła się do zbliżenia poglądów w niejednej materji.**

Największem **niebezpieczeństwem dla miast byłoby oddzielne traktowanie ustawy wiejskiej i miejskiej, gdyż wtedy napewno druga uległaby tej zwłoce, o której mówił dr Putek. Naszem zdaniem wszystkie trzy ustawy, tj. wiejska, miejska i powiatowa stanowią nierozerwalną całość i tak, ja kbyły przyjęte przez Sejm razem w pierwszem czytaniu, taksamo powinny być łącznie traktowane w czytaniu drugiem i trzeciem w Senacie.**

— Wspomniał pan Poseł, że rzecznikami „tymczasowej“ ordynacji są socjaliści. Dlaczego?

— **Socjaliści już od kilku lat domagają się, aby dekret rządu Moraczewskiego z roku 1919 o ustroju samorządu wprowadzić także i w Małopolsce. Ostatnio dali temu wyraz we wniosku o uchwalenie odrębnej ordynacji wyborczej dla miasta Krakowa, przyczem wyzyskali zręcznie kłopotliwe położenie, wywołane rozwiązaniem tamtejszej Rady miejskiej, dzięki czemu zyskali dla swego wniosku podpisy kilku posłów z Chrześcijańskiej Demokracji i Piasta.** Cel tej taktyki jest jasny. Widząc, że zasady pięcioprzymiotnikowej ordynacji wyborczej dla gmin są zagrożone zarówno w projekcie rządowym, jak i w stanowisku bodaj większości Sejmu, **pragną socjaliści w drodze „tymczasowości“ stworzyć fakt dokonany i zdobyć dla siebie na przyszłość wygodną pozycję obrońców „praw nabytych“, których wedle ich formułki „nie można odebrać bez rewolucji“.**

— Czyżby konflikt był aż tak groźny?

— Bynajmniej. Tak się tylko mówi i będzie mówić. W najszerszych masach społeczeństwa dokonała się w ostatnich czasach ogromna ewolucja. **Naród chce w samorządzie dobrej gospodarki, przedewszystkiem oszczędności, a nie polityki i partyjnictwa. System de Hondt'a jest dziś w opinji całego społeczeństwa uznany za wadliwy, a pluralność, któraby dała żywiołom polskim w miastach pewne wyrównanie kosztem większości żydowskiej, spotyka życzliwe przyjęcie w najszerszych warstwach polskiego ludu.**

— Podobno są próby doprowadzenia do kompromisu stronnictw w tej sprawie?

— Kompromis częściowy lub nawet całkowity przyspieszyłby znakomicie prace Sejmu. Jest on bardzo pożądany przy tak ogromnem dziele ustawodawczem, które powinno stanowić organiczną całość mogącą łatwo uledz nadwyrężeniu przez rozmaite poprawki, stawiane bez przemyślenia podczas obrad plenarnych. Trzeba pamiętać i o Senacie, który ma odmienną strukturę niż Sejm i którego poprawki mogą łatwo nie znaleźć w Sejmie kwalifikowanej dla ich odrzucenia większości 11—20. A wtedy cała ustawa leży. **Byłoby to prawdziwe nieszczęście, ale przy braku porozumienia jest ono bardzo prawdopodobne.**

Inicjatywa co do kompromisu leży w ręku p. Marszałka i Rządu. Skądkolwiek ona zresztą wyjdzie, przyjmiemy ją życzliwie i damy konkretne tego dowody, oczywiście, licząc na wzajemność. Na stanowisko nasze nie wpłyną nawet ostatnie przesunięcia na prawo, jakie dokonały się w Sejmie.

— A jeśli do kompromisu nie dojdzie?

— Wtedy będzie dalej prowadzić pracę w Komisji w normalnych warunkach. Sądzę, że i w tym wypadku praca ta, acz w wolniejszem tempie, doprowadzi do pozytywnego rezultatu, bo wątpię, czy które stronnictwo, poza najbardziej na lewo wysuniętemi grupami, zechce wziąć wobec kraju odpowiedzialność za obalenie tak niezbędnych ustaw.

Gdyby jednak, czego w tej chwili nie przypuszczam, doszło do obstrukcji większych ugrupowań Sejmu, wówczas **nie będzie innego wyjścia, jak zabrać się do zmiany ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu i przyspieszyć wybory do tych ciał pod hasłem ustaw samorządowych.**

Rzeczy wesołe.

Z ANEGDOT HISTORYCZNYCH.

W związku z niepogodą, która nie pozwoliła paryżanom oglądać ostatniego zaćmienia słońca, opowiada jeden z feljetonistów paryskich następującą anegdotę historyczną:

Za czasów Ludwika XIV pewien markiz, zajmujący wysokie stanowisko na dworze królewskim, zaprosił kilka dam dworskich do obserwatorjum paryskiego, celem przyglądania się zaćmieniu słońca.

Damy, zwykłym obyczajem niewieścim, spóźniły się, tak, że **przybyły do obserwatorjum w pół godziny po zaćmieniu.** Czyniący im honory markiz, nie stracił jednak kontenansu i oświadczył, zwracając się do obecnych astronomów:

— Ci panowie będą niezawodnie tak grzeczni, że dla pań z przyjemnością rozpoczną po raz drugi swe doświadczenia!

TŁUMACZYŁA J. DYNOWSKA.

Epizod z czasów terroru.

(H. BALZAC).

4)

Stara kobieta z trudnością wspinała się po prostych, zgruba skleconych schodach, wzdłuż których rozciągnięty sznur zastępował poręcz, zastukała tajemniczo do drzwi mieszkania, położonego na strychu i siadła z pośpiechem na krześle, podanem jej przez obecnego tam starca.

— Ukryjcie się, ukryjcie! — rzekła doń. — Chociaż tak rzadko wychodzicie na ulicę, nasze przedsięwzięcia są znane, nasze kroki są śledzone...

— Cóż tam znów nowego? — spytała druga stara kobieta, siedząca koło ognia.

— Mężczyzna, który kręci się koło domu od wczoraj, znów dziś wieczór szedł za mną.

Wszyscy troje mieszkańcy tej nędznej dziury spojrzeli po sobie z wyrazem najgłębszego przerażenia. Starzec był najspokojniejszy z nich trojga, może dlatego, iż groziło mu największe niebezpieczeństwo.

Pod ciężarem wielkiego nieszczęścia, czy pod jarzmem prześladowania człowiek odważny zaczyna, że tak rzec można, składać ofiarę z samego siebie; on dnie swoje rachuje, jak tyleż zwycięstw, odniesionych nad przeznaczeniem. Spojrzenie obu kobiet, utkwione w starcu, pozwalały łatwo odgadnąć, iż on był jedynym przedmiotem ich troski.

— Dlaczego wątpić w Boga, siostry moje? — rzekł głosem głuchym, lecz namaszczonym. — Śpiewaliśmy mu hymny dziękczynne w pośród krzyków zbrodniarzy i umierających, w klasztorze Karmelitanek. Jeśli Bóg chciał, abym wyszedł cało z tej rzeźni, to poto zapewne, aby mi przeznaczyć los, który powinienem przyjąć bez szemrania. Bóg opiekuje się swoimi i może nimi rozporządzać według własnej woli. Tu nie o mnie, ale o was trzebaby pomyśleć.

— Nie! — odrzekła jedna z dwu staruszek — czemże jest nasze życie w porównaniu do życia księdza?

— Z chwilą, jak znalazłam się poza obrębem opactwa de Chelles, uważam siebie już za nieżyjącą — rzekła ta zakonnica, która nie opuszczała mieszkania.

— Oto — rzekła druga, podając księdzu małe pudełko — oto są Hostje... Ale — krzyknęła — słyszę kroki czyjeś na schodach!

Wszyscy troje wytężyli słuch... Szelest ucichł.

— Nie lękajcie się — rzekł ksiądz. — Jeśli ktoś usiłuje dotrzeć do nas. Osoba, na której wierność możemy liczyć, musiała przedsięwziąć wszystkie środki, ażeby przejść granicę, i przyjdzie tu po listy, które popisałem do księcia de Langeais i margrabiego de Beauseant, ażeby mogli oni obmyśleć sposób wyrwania was z tego kraju, uratowania od śmierci, albo nędzy, które tu na was czekają.

— Nie pojedziesz za nami, ojcze? — zawołały miękkim głosem obie zakonnice, nie mogąc ukryć swego bólu.

— Moje miejsce jest tam, gdzie są ofiary — odparł ksiądz z prostotą.

Zamilkły i spojrzały na swego gościa z pobożnem uwielbieniem.

— Siostro Marto — rzekł, zwracając się do tej z zakonnic, która chodziła po hostje — ten poseł powinien odpowiedzieć F i a t v o l u n t a s na słowo H o s a n n a.

— Ktoś idzie po schodach! — krzyknęła druga zakonnica, otwierając schowanko, umieszczone pod dachem.

Tą razą łatwo było odróżnić wśród najgłębszej ciszy kroki człowieka, pod którymi trzeszczały stopnie, pokryte warstwą stwardniałego błota. Ksiądz wsunął się z trudem w rodzaj skrytki, siostra zarzuciła go jakiemiś łachmanami.

— Możecie zamknąć, siostro Agato — rzekł przytłumionym głosem.

Zaledwie ksiądz zniknął w ukryciu, kiedy dało się słyszeć trzykrotne uderzenie do drzwi. Obie święte kobiety zadrżały i wzrokiem tylko bez wymówienia słowa, zdawały się szukać jedna u drugiej rady. Obie mogły mieć po lat sześćdziesiąt. Odgrodzone od świata całe lat czterdzieści, były one, jak rośliny, przyzwyczajone do powietrza cieplarni, które umierają z chwilą, jak są tegoż powietrza pozbawione. Wdrożone do życia klasztornego, nie uznawały żadnego innego rodzaju egzystencji. Pewnego ranka, gdy kraty, oddzielające je od świata, zostały złamane, zadrżały, widząc się wolnemi. Można sobie wyobrazić ten rodzaj pozornego ogłupienia, jaki opanował te dusze niewione pod wpływem wypadków rewolucji. Niezdolne do przystosowania swoich pojęć klasztornych do warunków ciężkich życia i nie rozumiejąc nawet swego położenia, podobne były do dzieci, o które się dotąd troszczono i że teraz, pozbawione opieki macierzyńskiej, modlą się, zamiast płakać. To też wobec niebezpieczeństwa, jakie przeczuwały w tej chwili, pozostały one milczące i bierne, nie uznając innej obrony ponad rezygnację chrześcijańską.

(C. d. n.)

Nasza armja.

SZANTAŻ NA OFICERZE W. P.

Łódź. 31 stycznia. (Tel. wł.). W styczniu 1924 r. wachmistrz 20 p. ułanów, Leon Bednarczyk, zamieszkały obecnie w Łodzi, wystosował do por. Józefa Murasika list treści następującej:

„Już teraz nie jestem w wojsku, więc mam prawo napisać panu kilka słów. Mianowicie mam dowody, iż szeregowcy 20 p. ułanów byli świadkami, jak przełożeni ich sprzedawali paszę, przeznaczoną dla koni pułkowych. Za milczenie proszę o pożyczenie mi 3 miljardów marek do dnia 10 lutego w dwóch ratach".

Por. Murasik, otrzymawszy ten list, złożył go w ręce swej władzy, która przesłała oskarżenie na Bednarczyka do sądu cywilnego.

Nie mogąc się doczekać pieniędzy, wysłał Bednarczyk drugi list, w którym groził złożeniem kompromitujących oficerów dowodów, o rzekomych nadużyciach służbowych.

Wówczas dowództwo pułku zażądało aresztowania szantażysty i oddania go pod sąd.

W tych dniach oskarżony Bednarczyk, stanąwszy przed sądem okręgowym w Łodzi, ze skruchą przyznał się do winy, wyjaśniając, że oficerom swym nie mógł nic zarzucić i żadnych dowodów nie posiadał, a list ów wysłał dlatego, aby się „zemścić" za rzekome złe traktowanie go.

Sąd, uznając Bednarczyka winnym dopuszczenia się szantażu, skazał go na 3 miesiące więzienia z zaliczeniem aresztu prewencyjnego.

W SPRAWIE OBLICZENIA WYSŁUGI LAT.

Zewzględu na różnice, jakie powstały między stanowiskiem Min. Spr. Wojsk. a stanowiskiem Ministerstwa Skarbu, co do sposobu zaliczania służby wojskowej podczas wojny światowej, aż do czasu rozstrzygnięcia powyższej kwestji, cały szereg podań o obliczenie wysługi lat będzie wstrzymany.

ZBROJENIA LOTNICZE WŁOCH.

W związku z olbrzymią doniosłością, jaką się przypisuje dzisiaj broni chemicznej, wszczął oficer artylerji włoskiej w dzienniku „Messagero" alarm z powodu zaniedbania tego zagadnienia we Włoszech.

Wskazując na rozwój przemysłu chemicznego w Niemczech, które, jego zdaniem, zupełnie sobie pod tym względem wystarczają, bo mogą wyrabiać 1500 ton azotu rocznie, czemu sprzyja umieszczenie głównej wytwórni w środku Niemiec w Leuna pod Lipskiem, a więc zdala od granic państwa, stwierdza lekkomyślność pod tym względem we Włoszech.

Przedewszystkiem niema we Włoszech, jego zdaniem, szeroko zakrojonego programu przemysłu chemicznego, bo plan, opracowany w początkach roku 1924, określa wytwórczość azotu na 18.000 do 20.000 ton rocznie, a powtóre plan ten nie jest jeszcze w całości urzeczywistniony.

Co ważniejsza jednak, to zagrożenie wytwórczości chemicznej w razie wojny. Z pośród kilku bowiem wytwórni, mających się razem składać na tę ilość azotu, największa wytwórnia, dostarczająca go więcej, niż wszystkie inne razem wzięte, znajduje się w Marlengo pod Meranem, o 20 kilometrów od granicy. Wskutek tego bezpośrednio po wybuchu wojny mogą płatowce nieprzyjacielskie zniszczyć tę wytwórnię, pozbawiając w ten sposób Włochy nieodzownych do prowadzenia wojny wyrobów azotowych.

Tak daleko sięga przewidywanie Włochów. O ileż dalej powinny sięgać nasze przewidywania. Nasz przemysł chemiczny jest w powijakach, a niebezpieczeństwo niemieckie jest dla nas bez porównania groźniejsze niż dla Włochów. A dwie inne nadzwyczaj doniosłe gałęzie przemysłu wojennego: żelazny i węglowy są położone tuż pod granicą niemiecką, i, co gorsza, w znacznym stopniu pozostają w niemieckich rękach, a nagół pod niemieckimi wpływami. Czyż nie powinniśmy dążyć do tego, żeby jak najszybciej zabezpieczyć je przed niebezpieczeństwem?

MONOPOL SOLNY.

(AW). Z dn. 31 stycznia 1925 r. wchodzi w życie rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 30 grudnia 1924 r. (Nr. 117 poz. 1043 Dz. U. R. P.) o wprowadzeniu **jednolitego monopolu sprzedaży soli na całym obszarze Rzeczypospolitej.**

Narazie w dotychczasowym sposobie zaopatrywania ludności w sól żadne zmiany wprowadzone nie będą.

Ceny sprzedaży soli, pobierane przez Biuro Sprzedaży Soli na obszarze b. zaboru rosyjskiego, austrjackiego i na obszarze Wojew. Śląskiego względnie ceny, pobierane przez „Zarząd Saliny w Inowrocławiu" i przez „Bank Kwilecki i Potocki w Poznaniu" od odbiorców soli w b. zaborze pruskim, pozostają nadal te same.

Osoby względnie instytucje, posiadające upoważnienie właściwych władz na prowadzenie hurtownego prowadzenia handlu solą, które dotychczas nabywały sól za pośrednictwem Biura Sprzedaży Soli mają i nadal sól potrzebną nabywać w dotychczasowy sposób aż do chwili wydania ewent. nowych zarządzeń.

Koncesjonowani hurtownicy soli na obszarze woj. śląskiego, którzy dotychczas zamawiali i pobierali sól warzonkę bezpośrednio z saliny w Inowrocławiu, mają jednakże od 31 stycznia br. sól tę zamawiać za pośrednictwem Biura Sprzedaży Soli w Warszawie (Mazowiecka 7), a zatem w taki sposób, jak to czynią tamtejsi nabywcy soli kamiennej z kopalni w Wapnie lub też warzonki w kopalni w Wieliczce.

W wprowadzeniu drobnej sprzedaży soli tj. w rozsprzedaży soli pomiędzy konsumentów nie wprowadza się narazie również żadnych zmian.

W każdym jednak razie osoby, które zamierzają nadal prowadzić handel solą, obowiązane są w ciągu 30 dni od chwili wejścia w życie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej, a zatem **do dnia 1 marca, donieść o swym zamiarze właściwej władzy skarbowej w sposób, podany w rozporządzeniu wykonawczem, które ukaże się w najbliższym czasie.**

PROJEKT UPORZĄDKOWANIA SPRAW OBYWATELSTWA POLSKIEGO.

Warszawa. (PAT.) 31 stycz. Prasa podaje: Departament bezpieczeństwa publicznego w ministerstwie spraw wewnętrznych opracował szczegółowy projekt uporządkowania i szybkiego załatwiania spraw dotyczących nadania i uznania obywatelstwa polskiego. Projekt ten będzie rozpatrzony przez prezydjum Rady Ministrów.

PRZEMYSŁ GÓRNOŚLĄSKI WCIĄŻ PŁACZE.

Warszawa. (PAT.) 31 stycz. P. prezydent ministrów Władysław Grabski odbył w dniu wczorajszym dłuższą konferencję z delegacją sfer gospodarczych Górnego Śląska. Delegacja przedstawiła położenie przemysłu na Górnym Śląsku, który mimo, że posiada własne nieruchomości nie może otrzymać kredytu, a to ze względu na mały zakres kompetencji oddziałów Banku polskiego na Śląsku i mały redyskont poważniejszych banków polskich na Śląsku. Delegacja przedstawiła szereg propozycji, które pan premjer przyrzekł życzliwie zbadać.

KONFERENCJE W SPRAWACH KRESOWYCH.

Warszawa. (TAP.) 31 stycz. W sprawach kresowych konferował wczoraj p. premjer z p. ministrem spraw wewnętrznych Ratajskim i z p. wiceministrem Smólskim i głównym komendantem policji państwowej Borzęckim.

Wczoraj w gabinecie pana ministra Thugutta odbyła się konferencja zwołana celem omówienia sposobu dokonania na kresach zapowiedzianej rejestracji obywateli. Rejestracja ta będzie miała na celu ustalenie praw do obywatelstwa polskiego. W konferencji uczestniczyli prezes generalnej prokuratorji Bukowiecki były minister sprawiedliwości Makowski, prezes komisji kresowej Roman i naczelnik wydziału spraw obywatelstwa w ministerjum spraw wewnętrznych Piwocki.

SYN B. KORPSKOMENDANTA WE LWOWIE MORDERCĄ.

Wiedeń. (PAT.) 31 stycznia. Niejaki Fiedler, którego ojciec był za czasów austrjackich komendantem korpusu we Lwowie, stawał przed sądem przysięgłych oskarżony o zastrzelenie swej żony. Fiedler, który po zastrzeleniu żony sam się ciężko zranił, został przez sąd przysięgłych we Wiedniu uwolniony.

Oszczędności rosną — kapitalizacja wzmaga się.

Według statystyki, prowadzonej przez Związek Banków w Polsce, obejmujący 43 najpoważniejsze banki, wzrost wkładów w instytucjach bankowych, uwidaczniający się od chwili stabilizacji waluty polskiej, **wzrasta w coraz zwiększającem się tempie.**

Wkłady terminowe w połowie r. ub. wynosiły w objętych statystyką bankach 9,4 milj. zł., w lipcu wzrosły do 12 milj. zł., w sierpniu do 16,3 milj. zł., we wrześniu do 19,6 milj. zł., w październiku do 21,7 milj. zł i w listopadzie **do 23 milj. zł.**

Równocześnie **zwiększają się w bankach rachunki czekowe i wkłady:** Korespondenci loro a sumy wkładów wszelkich typów wzrastają w sposób następujący: w czerwcu wynosiły wkłady ogółem 94,2 milj. złotych, w lipcu 110 milj. zł., w sierpniu 128 milj. zł., we wrześniu 152 milj. zł., w październiku 175,8 milj. złotych, **w listopadzie zaś 190,5 milj. zł.** Dane na ostatni miesiąc nie są jeszcze kompletne, informacje jednak tymczasowe wskazują na dalszy wzrost wkładów w bankach, co dowodzi, iż wytrącony z równowagi wskutek deprecjacji waluty prąd oszczędnościowy, przybiera znowu pożądane formy, zwiększając fundusze obrotowe banków.

ETNA ZNÓW GROZI.

Rzym. (PAT.) 31 bm. Dzienniki donoszą, że od kilku dni okazuje Etna wzmożoną działalność. **Krater**, który się utworzył w czasie wybuchu Etny **w r.** 1923 znów jest czynny. Nie objęte działalnością erupcyjne części Etny pokryte są warstwą śniegu wysokości 2 m. Lotnicy włoscy obserwują wzmożoną działalność wulkanu.

EKSKOMUNIKA BLUŹNIERCY.

Rzym. (PAT.) 31 stycz. „Osservatore Romano" ogłasza dekret Kongregacji Inkwizycji potwierdzający ekskomunikę modernistycznego profesora historji chrześcijaństwa na uniwersytecie państwowym w Rzymie Ernesto Bonajuti. Dekret zabrania ekskomunikowanemu noszenia szat duchownego. Wiernym zakazuje dekret czytania książek i czasopism wydawanych przez Bonajutiego oraz słuchania jego wykładów.

Kłopoty krakowskie

Aby nie posądzono mnie przypadkiem, iż w tej rubryce chcę wypluwać na Kraków całą swoją gorycz i żółć, skoro wczoraj osmarowałem węglarzy, to dziś same peany pochwalne będę pisał pod adresem naszych zamiataczy ulic.

Psia pogoda jaka nawiedziła Kraków i to błotko uliczne (nie o moralnem mówię) daje jednak, mimo wszystko, sposobność do pewnych różowych spostrzeżeń.

Otóż nie widziałem ludzi tak pracowitych i pedantycznych w robocie jak krakowscy zamiatacze ulic. Oni jedyni może w całym Krakowie oddają się swej pracy rzetelnie, uczciwie i z całym skupieniem. Zamiatacz ulic nie widzi nic przed sobą oprócz olbrzymiej mokrej miotły i gęstego błota ulicznego. Wszystko co poza miotłą i błotem nic ich nie obchodzi. Specjalnie zaś nic nie obchodzi tych mrówczych pracowników publiczność. Człowiek, który nie strzeże się gorliwego zamiatacza ulic tak przynajmniej jak automobilu lub ułańskiej powózki, naraża się na to, że gorliwy pracownik swoim ciężkim narzędziem pracy przejeżdża go po lakierkach lub jedwabnych pończochach, wlewając mu strugi błota do obuwia. Dotknięcie zaś mokrej i obłoconej miotły wywołuje bardzo niemiłe uczucie szczególniej u pań, a potem, człowiek w butach oczyszczonych miotłą choćby nawet zdążał za najpilniejszym interesem musi bezwarunkowo zawrócić do domu, zmienić obuwie i pończochy, bo nie sposób pokazywać się tak dłużej na ulicy.

A jak pedantycznie i skrupulatnie pracują.

Gdy trzech zamiataczy idzie na rejon, — to jeden pracuje a dwu innych opartych o miotły z całą uwagą śledzi, czy ich towarzysz pracuje dobrze, uczciwie i skrupulatnie. Ponieważ zaś w tej trójce tkwi zwykle jeszcze i nadzorca magistracki, więc praca jednego zamiatacza musi być rzeczywiście rzetelnie pełniona, bo najmniejszy szczegół nie ujdzie uwagi aż trzech kontrolorów.

Mówi się tyle o międzynarodowej Lidze propagandy pracy. Doprawdy należałoby przedstawić tej Lidze naszych zamiataczy ulic, a każdy wróciłby do podwawelskiego grodu ze złotym medalem na piersiach.

Nie umiemy się reklamować.

Dlaczego rząd sam podbija ceny?

Korespondent „Gońca" telefonicznie zawiadomił nas wczoraj z Warszawy o zamiarze Dyrekcji monopolu tytoniowego podwyższenia cen niektórych gatunków papierosów i tytoni i to z dniem 15-go lutego br. Tytoń „Kir" ma być podwyższony 1 kg z 60 zł na 70. Tytoń „Xanti" z 50 na 60 zł, najprzedniejszego sułtańskiego z 45 na 50 zł, a nadto podrożeć mają niektóre gatunki papierosów.

Jeśli wiadomość ta, którą nasz sprowozdawca podał z zastrzeżeniem, polega istotnie na prawdzie, to dziwić się należy dlaczego p. Grabski wygłasza tyrady pod adresem drożyzny produkcji polskiego przemysłu, — a jego własny skarbowy producent zupełnie słów pana ministra skarbu do serca sobie nie bierze. Obawiamy się, że przemysł rządowy stanie się przykładem dla prywatnego przemysłu, jak bezkarnie można drogo produkować, jak bezkarnie można drzeć skórę z obywateli.

Nie ulega dyskusji, że dzisiejsze papierosy i cygara są przynajmniej o 20 procent w gatunku gorsze aniżeli przedwojenne. Komunikaty Dyrekcji Monopolu twierdzące, że do wyrobu naszych papierosów używa się najprzedniejszych gatunków tytoni zagranicznych polegają prawdopodobnie na „licencia poetica", bo nasze płuca i gardła całkiem co innego nam wykazują. Jeśli Monopol tytoniowy do swych wytworów sprowadza w przeważnej

części surowiec z zagranicy i płaci za niego mocną walutą polską o stałym kursie giełdowym, nie ma więc najmniejszych powodów do podbijania ceny swego produktu. Dalej o ile nam wiadomo ceny robocizny nie poszły w górę, a pracownicy monopolowi rekrutujący się dziś przeważnie z kobiet, są niezwykle licho wynagradzani. Gdzie więc powód podbijania ceny, która i tak już prze wyższyła 150 proc. rzeczywistą wartość towaru.

Z naszej strony uważamy, że próba nowej podwyżki cen za wyroby tytoniowe i cygara będzie tylko hasłem do podwyżki cen innych towarów na rynku. Wolno rządowi bezzasadnie podbijać ceny, wolno i nam, to będzie dewiza przemysłowców po wprowadzeniu nowego cennika tytoniowego.

ALEKS. JORDAENS.

Z cyklu „Rozmowa z panem".

Rycerz Thorwaldsena.

Pyta się pan: Co na mnie działa?
Działa na mnie gotyk rozmodlony,
Prymitywne twarze quatrocenta,
Owych świętych sen bosko wyśniony,
W których dusza płonie wniebowzięta.
Działa na mnie rycerz Thorwaldsena
Ten przedziwny marmurowy cud,
Który patrzy na mnie dziwnym wzrokiem,
Gdy zbliżam się ku niemu przyciszonym krokiem
A który dziś rzuciwszy mi spojrzenie jak lód,
Rzekł: Nie przychodź tu,
Nie jesteś już dla mnie niczem więcej,
Idź do tamtego, którego wybrałaś z tłumu
A mnie nie mąć mego snu.

———o———

KRONIKA.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO.

Niedziela popoł.: „Betleem polskie" — wieczorem: „Śpiewak własnej niedoli".

Poniedziałek popoł: „Betleem polskie" — wieczorem: „Krzyżacy".

Wtorek: „Śpiewak własnej niedoli".

REPERTUAR OPERETKI „NOWOŚCI".

Niedziela popoł.: „Hrabina Marica" — wieczorem: „Bachantka".

Poniedziałek popoł.: „Bachantka" — wieczorem: „Hrabina Marica".

REPERTUAR TEATRU „BAGATELA".

Niedziela popoł.: „Krowoderskie zuchy" — wieczorem: „Kobieta bez skazy".

Poniedziałek popoł.: „Jedynaczka króla czekolady" — wieczorem: „Kocioł wiedźmy".

Wtorek: „Kocioł wiedźmy".

REPERTUARY KIN KRAKOWSKICH:

Promień: „Dolar i kobieta"; dramat w 6 aktach; w roli głównej Glorja Svanson.

Reduta: „Upojenie"; dramat sensacyjny; w roli głównej Lucy Doraine i Jan Riman.

Sztuka: „Zaza"; dramat sensacyjny w 7 wielkich akt. W głównej roli Glorja Svanson.

Uciecha: „Rim-tin-tin", dramat w 7 akt. na motywach powieści Jack Londona.

Wanda: „Wszystko na jedną kartę", sensacyjny dramat w 8 aktach.

Warszawa: „Dzwonnik z Notre Dame", podług nieśmiertelnej powieści Wiktora Hugo. Dwie serje 12 aktów. Z zakończeniem w jednym programie. — W roli garbusa dzwonnika genialny aktor Lon Chaley.

Zachęta: „Ostatni występ linoskoczki"; wielki dramat cyrkowy w 6 aktach.

———oo———

KOMUNIZM A POLSKA. Dziś w niedzielę dn. 1 lutego wygłosi staraniem Młodzieży Wszechpolskiej o godz. 6 w sali Kopernika Uniw. Jag. odczyt prof. U. J. A. Krzyżanowski pt. „Rewolucje pozorne a rzeczywiste" z cyklu „Komunizm a Polska". — Bilety wstępu w cenie 1 zł, akad. 50 groszy do nabycia przy wejściu.

ODCZYT. W poniedziałek, 2 lutego o godz. 6 wiecz. odbędzie się w Klubie Narodowym, Radziwiłłowska 4, odczyt prof. dra St. Kutrzeby pt. „Walka o prawa Polski w Gdańsku". — Czysty dochód przeznaczony jest na cele Tow. obrony kresów południowych.

———oo———

W KOŚCIELE ŚW. PIOTRA w poniedziałek (N. P. M. Gromn.) podczas mszy św. o godz. 12 p. M. Mściwojewska (śpiew) i prof. L. Bobilewicz (skrzypce) wykonają utwory religijne.

OSTATNIE KOLENDY. W uroczystość Matki Boskiej Gromnicznej dnia 2 lutego, w czasie sumy pontyfikalnej o godz. 10 w kościele Marjackim Chór uczniów Sem. męskiego odśpiewa szereg kolend z tow. orkiestry pod kier. prof. Fr. Koniora, przy organach akad. K. Konior. Zaś w czasie mszy św. o godz. 12 zbierana będzie składka na 2 nowe motory do dużego organu, a to wskutek zmiany prądu elektrycznego.

W KOŚCIELE ŚW. ANNY dziś w niedzielę kolędy staropolskie w opracowaniu na chór męski trzygłosowy prof. St. Bursy, odśpiewa Chór męski gimn. św. Jacka o godz. 11 pod kierownictwem kompozytora. — Solo p. A. Salawa.

— **NA LICZNE ZAPYTANIA, JAKIE USTAWICZNIE REDAKCJA „GOŃCA"** telefonicznie odbiera w sprawie Święta Matki Boskiej Gromnicznej w dniu 2-go lutego zawiadamiamy, że Święto to nie jest objęte wykazem świąt uchwalonym przez Sejm, — nie jest więc świętem urzędowem. W związku z tem dodajemy, że „Goniec Krakowski" w dniu 2-go lutego wyjdzie, stosując swe prace do uchwał sejmowych.

PREZYDJUM KONKREGACJI KUPIECKIEJ W KRAKOWIE zawiadamia członków, że dzień 2 lutego nie jest świętem kościelnem ani urzędowem, wobec czego sklepy należy otworzyć.

PÓŁROCZE SZKOLNE. Wczoraj po trzeciej godzinie nauki rozdano uczniom tut. zakładów szkolnych świadectwa z postępami w nauce za pierwsze półrocze. Tak zwane małe wakacje, jak wiadomo, już nie istnieją.

ZAKRYCIE ALDEBARANA PRZEZ KSIĘŻYC. Z obserwatorjum krakowskiego komunikują: W nocy z dnia 2 na 3 lutego widoczne będzie w Polsce zakrycie Aldebarana przez Księżyc, ostatnie z paroletniego szeregu tych zjawisk. Już wieczorem w poniedziałek ciekawy będzie widok Aldebarana obok Księżyca, powoli zbliżającego się do tej jasnej gwiazdy; o godz. 1 min. 2 (w Krakowie) zniknie ona wreszcie nagle, zakryta przez Księżyc, będąc jeszcze w pewnej odległości od jasnej części jego tarczy. Z powrotem ukaże się Aldebaran przy dolnym jasnym skraju Księżyca o godz. 1 min. 54. Następne zakrycie Aldebarana obserwować będzie można w Polsce dopiero za lat 16, czyli w r. 1941.

NOWE PRZEPISY KOLEJOWE. W taryfie ulgowej na przejazdy zbiorowe minimalną ilość osób, z której ma się składać dana grupa podróżnych, obniżono do 10 osób dla wycieczek, organizowanych przez towarzystwa sportowe, turystyczne i krajoznawcze.

Taryfę na t. zw. przesyłki nadzwyczajne (ekspresowe) obniżono, co niezmiernie ułatwi szybki przewóz artykułów spożywczych, sezonowych itp.

Wreszcie wspomniany dodatek zawiera zmiany, które umożliwiają ostateczną unifikację kolei górnośląskich pod względem taryf osobowych z resztą kolei polskich, od tej więc daty znikają na G. Śląsku nawet te niewielkie odrębności, jakie dotychczas musiały być zachowane.

Z dniem 1 lutego br. wchodzi w życie dodatek do taryfy osobowej i bagażowej, zawierający szereg zmian i uzupełnień. Ważniejsze z nich są: podróżny, ujawniony z biletem niewłaściwym lub bez biletu, uiszcza nie poczwórną, lecz podwójną opłatę taryfową, podróżny zaś, który sam bez wezwania zgłosi konduktorowi, że nie mógł nabyć biletu lub też wykupić biletu dodatkowego (za pociąg pospieszny, różnicę do klasy wyższej itp.) uiszcza tylko zwykłą, nie zwiększoną opłatę oraz dodatkowo 1 zł za wydanie mu pokwitowania.

Opłatę za samowolne zatrzymanie pociągu podniesiono do 100 złotych.

ODRESTAUROWANIE GMACHU COLLEGIUM MAIUS. Jak się dowiadujemy, w ostatnim czasie zostały wykończone roboty restauracyjne w gmachu Collegium Maius, przyczem naprawiono również witraże, które wskutek nieszczelności i uszkodzeń przepuszczały wodę do sal Bibljoteki Jagiellońskiej, powodując niszczenie zbiorów. Z początkiem wiosny zostanie odrestaurowany gmach b. szkoły przemysłowej przy ul. Gołębiej, dokąd przeniesione będą seminarja uniwersyteckie, mieszczące się obecnie w parterowych salach gmachu Nowodworskiego przy ul. św. Anny l. 12. Po opróżnieniu tych sal dyrekcja Bibljoteki Jagiellońskiej przystąpi do rozszerzenia czytelni.

(as) **KRAKÓW UCZCIŁ SZOPENA** na swój sposób, nadając jego nazwisko jednemu z najgorszych zaułków, bez bruku, bez chodnika, bez domów, świecącego dziurami połamanych parkanów. Zaułek ten nazywał się dawniej... „Płuczki", a zwiedzać go można (tylko w dzień!) dochodząc doń od ulicy Czarnowiejskiej. Jeśli Kraków będzie czynił starania o sprowadzenie zwłok Szopena do Krakowa, niech każe owe „Płuczki" odfotografować i pośle do francuskich pism ilustrowanych

W SPRAWIE PRZEDSIĘBIORSTW MIEJSKICH. Posiedzenie komisji przedsiębiorstw miejskich Rady przybocznej odbyło się onegdaj w sali konferencyjnej magistratu pod przewodnictwem kom. rządu Wawrauscha i obecności wiceprez. Sarego i Rollego. Rzeczowy referat na temat budżetu, zadań i przyszłości gazowni miejskiej wygłosił dyr. Seifert, poczem wywiązała się dyskusja, w której zabierali głos senator Adelman i inni. Wyjaśnień udzielił dyr. Seifert i wicepr. Rolle. Następnie rozpatrywano budżet elektrowni miejskiej, który przedstawił dyr. Biliński. Po obszernej dyskusji wicepr. Sare przedstawił historję elektrowni krakowskiej oraz starania i zabiegi gminy, będące w toku od szeregu lat w sprawie doprowadzenia prądu z elektrowni okręgowych itp.

ZAKUPNO MŁYNA PRZEZ GMINĘ M. KRAKOWA. Jak się dowiadujemy z miarodajnego źródła, kilka podupadłych firm młynarskich przedłożyło gminie oferty, proponujące sprzedaż młynów. Przed szczegółowem rozpatrzeniem tych ofert postanowiła gmina rozstrzygnąć przedewszystkiem zasadniczo, czy może obecnie rozpocząć prowadzenie przedsiębiorstwa młynarskiego. Rozstrzygnięcie to dotychczas nie nastąpiło.

NOWE DOMY PRZY PL. JABŁONOWSKICH. Rada miejska w roku 1922 zezwoliła na budowę kilku kamienic przy pl. Jabłonowskich. Dotyczący pas gruntu nie został sprzedany, lecz gmina m. Krakowa ustanowiła na niem prawo budowli na rzecz kooperatywy mieszkaniowej. Domy budujące się przy ul. Jabłonowskich zasłoniły nieestetyczne oficyny domów z ulicy Studenckiej. Budowę prowadzi z ramienia powyższej kooperatywy arch. Stryjeński.

W NIEDZIELĘ FRYZJERNIE WYJĄTKOWO BĘDĄ OTWARTE. Jak nam donoszą, w niedzielę ze względu na liczne zabawy, zakłady fryzjerskie będą dziś w niedzielę otwarte.

SKŁADANIE WĘGLA NA ULICACH. Magistrat wydał rozporządzenie przypominające zakaz składania węgla na ulicach i placach miasta. Zakazane jest mianowicie składanie węgla na ulicach i placach w dzielnicach I do VIII, a w nowych dzielnicach na tych ulicach i placach przez które prowadzi tor kolei elektrycznej. Znoszenie węgla do piwnic odbywać się winno jedynie za pomocą koszów, putni itp. naczyń. Nie stosujący się karani będą grzywnami do 200 zł ewentualnie aresztem do 20 dni.

Z TARGU BYDŁEM. W czasie od dnia 25 do 31 bm. spędzono na targowicę miejską buhaji 110 i płacono za 1 kg żywej wagi zł 0.56 do 0.95; wołów 138 — zł 0.65 do 1.00; krów 419 — zł 0.46 do 0.95; jałówek 205 — zł 0.50 do 0.95; cielęta 626 — zł 0.90 do 1.40; świń — 952 — zł 1.08 do 1.40; bitej wagi 1 kg zł 1.45 do 1.80.

Na konsumpcję Krakowa zużyto 2184 sztuk, dla innych gmin sprzedano 91. — Na eksport zakupiono 100 sztuk — niesprzedano 75 sztuk bydła.

STAN CHORÓB ZAKAŹNYCH W KRAKOWIE w ostatnim tygodniu, tj. od 25 do 31 bm. przedstawia się następująco: na szkarlatynę zachorowało osób 10 (w tem 1 obca), na tyfus brzuszny 3 (1 obca), na czerwonkę 3 (1 obca), na dyfterję 4 (1 obca).

POŻAR. W mieszkaniu Henryka Filsa przy ul. Brodzińskiego 7. zapaliła się drewniana ścianka. Powodem pożaru była wadliwa budowa pieca. Straż pożarna ogień ugasiła.

WŁAMANIE DO URZĘDU POCZTOWEGO. Tut. ekspozyturę śledczą zaalarmowano, że wczoraj z 29 na 30 bm. włamali się nieznani sprawcy do urzędu pocztowego w Bogumiłowicach, gdzie kradli znaczki pocztowe na kwotę 50 zł, pieczęcie urzędowe, kilkanaście listów poleconych i kilka paczek.

(as) **ZŁODZIEJE W BANKU POLSKIM.** W sobotę 31 stycznia podczas wypłat uposażeń grasował w tłumie jakiś wytrawny rzezimieszek, który brzytwą przecinał torby woźnych. Wielką pomocą dla złodzieja była okoliczność, że woźnych objuczono ciężkiemi worami niklowego bilonu, tak, że obie ręce mieli zajęte. W dniach wypłat konieczna jest w kasie Banku Polskiego wzmożona czujność wywiadowców policyjnych.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK. Wczoraj o godz. 3 popołudniu konduktor tramwajowy, Józef Góral, wyskoczył z jadącego wozu na pl. Zgody w Podgórzu tak nieszczęśliwie, że upadł i doznał dotkliwych obrażeń na całem ciele i na głowie. Lekarz pogotowia opatrzył Górala i przewiózł go do szpitala.

———ooo———

Z TEATRU „BAGATELA". „Kobieta bez skazy" po raz ostatni. Dzisiaj w niedzielę 1 lutego ukaże się o godz. 8 wieczorem w Bagateli po raz ostatni atrakcyjna sztuka Zapolskiej „Kobieta bez skazy", której wznowienie przyjęte zostało tak życzliwie przez publiczność. Popołudniowe przedstawienie po cenach najniższych wypełni cieszący się niesłabnącym powodzeniem wodewil Turskiego „Krowoderskie zuchy". — W poniedziałek 2 lutego o godz. 4 popoł. pogodna, przemiła komedja „Jedynaczka króla czekolady" z pp.: Wernicz, Miedzińską, Kwiatkowskim, Wesołowskim w głównych rolach. Wieczorem interesująca sztuka rosyjska Grigorja Ge: „Kocioł wiedźmy", która powtórzoną będzie również we wtorek 3 bm. o godz. 8 wieczorem. W przygotowaniu pod reżyserją p. Barwińskiego pełna humoru lekka komedja francuska „Ninetka".

Z OPERETKI „NOWOŚCI". Dziś w niedzielę popoł. „Hrabina Marica" — wieczorem „Bachantka", która wystawą i przepięknemi kostjumami prześcignęła wszystkie dotychczas grane operetki. — W poniedziałek popoł. „Bachantka" — wieczorem „Hrabina Marica" z Kramerówną.

———o———

KOLLEGIUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH (Rynek gł. A-B, l. 39). Poniedziałek 2 bm. prof. dr Józef Reiss: Twórczość Brahmsa (z ilustr. muz.); środa 4 bm. prof. Uniw. dr Wł. Szafer: U progu Sahary — wrażenia z podróży (z obrazami świetlnymi); czwartek 5 bm. Stanisław Ryszard Standen: „Przedwiośnie" Żeromskiego; piątek 6 bm. red. St. Mągenheim: Z dziejów polskiej myśli politycznej na emigracji w Rosji; sobota 7 bm. dr Adolf Klęsk: Histerja a kobiety. — Początek o godz. 7 wiecz.

WPISY DO INSTYTUTU MUZYCZNEGO na drugie półrocze przyjmuje kancelarja Instytutu, ul. św. Anny 2, II p. codzień od 11—1 i od 4—6.

Z KLUBU PRAWNIKÓW. We czwartek dnia 29 stycznia br. odbyło się Walne Zgromadzenie członków klubu prawników i koła artystyczno-literackiego. Po zagajeniu prezesa p. Chylińskiego, złożył szczegółowe sprawozdanie kasowe skarbnik p. radca Matusiński, poczem na wniosek komisji rewizyjnej (dyr. Krzykowski) udzielono skarbnikowi z wydziału absolutorjum.

Z remanentu kasowego przeznaczono na restaurację Wawelu 300 zł, na budowę Muzeum Narodowego 300 zł, na Dom Akademicki 300 zł, na Kolonję rabczańską 300 zł. W końcu odbyły się wybory. Prezesem po raz piąty został wybrany p. Michał Chyliński, wiceprezesami pp. Józef Muczkowski i Smolecki Hipolit.

Do wydziału weszli: Bal Adam, Beaupre Antoni, Dąbrowski Marjan, Dąbski Tomasz, Dreziński Jan, Federowicz Tadeusz, Fischer Edmund, Iwanicki Kazimierz, Jaśkiewicz Tadeusz, Kolankowski Ludwik, Konopacki Karol, Kowalikowski Jan, Kutrzeba Stanisław, Łącki Benedykt, Matusiński Henryk, Nowakowski Józef, Regiec Sta-

nisław, Rozwadowski Juwenal, Schnejder Juljan, Tinz Eugenjusz, Turski Władysław, Wachholz Leon, Wąsowicz Zvgmunt, Wyrobek Zygmunt, Janiga Jan, Zawadzki Marcel, Zawisza Kazimierz, Zubrzycki Józef. — Komisja rewizyjna: Kretschmer Józef, Krzykowski Józef, Szczęśniak Józef.

KOLĘDY. Na wieczorze kolędowym, który odbędzie się w poniedziałek 2 lutego o godz. 5 popoł. w sali Sokoła uzupełni prelekcję prof. St. Bursy szereg kolęd polskich w wykonaniu przez zespół żeński i mięszany uczniów Szkoły śpiewu prof. St. Bursy. Zespoły te wykonają nadto kolędę francuską. Wieczór urozmaicą soliści: pp. M. Dołężanka, I. Zdrojówna i A. Salawa, którzy odśpiewają „Noele" Missy, Gounoda i Cesara Franca. — W wieczorze tym przyjął udział znakomity wiolonczelista prof. Bol. Kopystyński. — Bilety do nabycia w księgarni Krzyżanowskiego.

Z TOW. HYGJENICZNEGO. Wykład prof. Piltza w dniu 2 lutego, tj. w poniedziałek — odwołany.

MASKARADA WENECKA, która odbędzie się dnia 4 lutego br. w sali Tow. Rolniczego staraniem VI Koła T. S. L. zapowiada się nadzwyczaj interesująco i nie zawiedzie oczekiwań licznych uczestników. Komitet przygotowuje liczne niespodzianki. — Zaproszenia wydaje się w lokalu VI Koła T. S. L., Rynek gł. l. 6, p. II, schody 2-gie od godz. 5—7 wieczorem.

Ze sportu.

WYNIKI Z ZAWODÓW O MISTRZOSTWO NARCIARSKIE W KRYNICY.

Krynica. (AW.) Dziś odbył się pierwszy dzień zawodów narciarskich o mistrzostwo Polski. Bieg główny 15 klm. warunki ciężkie. Śnieg świeży, startowało 45 zawodników. **Klasa starszych:** 1) August Zamoyski S. N. T. T. 1 g. 46 min. 8 s., 2) Schiele Kazimierz 1 g. 56 min. 13 sek., 3) Bednarski Henryk 2 g. 2 min. 38 s., 4) Rysiakiewicz Tadeusz A. Z. S. Kraków 2 g. 5 min. 12 s. **Kl. seniorów:** 1) Bujak Józef S. N. T. T. 1 g. 37 min. 41 s., 2) Mikennbrun Henryk 1 g. 44 min. 56 s., 3) Rozmus Aleksander „Sokół" Zakopane 1 g. 45 m. 3 s., 4) Gąsienica-Sieczka „Sokół" Zakopane 1 g. 45 m. 23 s. **Druga klasa seniorów:** 1) Władysław Gąsienica S. N. T. T. 1 g. 36 m. 47 s., 2) Krzeptowski II. Andrzej S. N. T. T. 1 g. 38 min. 15 s., 3) Wilczyński Stanisław „Sokół" Zakopane" 1 g. 41 m., 4) Czech Władysław S. N. T. T. 1 g. 43 m. 47 s., 5) Teysebe Stanisław K. T. L. 1 g. 50 m. 34 s., 6) Maisner Adolf K. T. N. 1 g. 53 m. 35 s. **Trzecia klasa seniorów:** 1) Staszeczek S. N. T. T. 1 g. 49 m. 13 s., 2) Motyka Zdz. S. N. T. T. 1 g. 50 min. 52 s., 3) Roń Stanisław „Sokół" Zakopane 1 g. 51 m. 4 s., 4) Jaworski Jerzy A. Z. S. Warszawa 1 g. 56 m. 43 s., 5) Mietelski Stan. S. N. T. T. 2 g. 4 m. 49 s. Dziś w niedzielę odbędą się skoki.

KORONA-WISŁA. W dniu 1 lutego br., tj. w niedzielę o godz. 11 przed południem odbędą się na boisku Wisły zawody w piłkę nożną między pierwszymi drużynami Korony i Wisły; mistrz okręgu otwiera pierwszy powyższymi, normalny sezon piłkarski w Krakowie. Ze względu na dwumiesięczny brak meczy spodziewać się należy, iż liczni zwolennicy futbalu pospieszą w niedzielę na pierwsze w tym roku zawody.

GIEŁDA.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Akcje: Bank Handlowy 5.40; Bank Związku Spółek Zarobkowych 9.50; H. Cegielski Poznań 0.60; Parowozy 0.58; Starachowice 1.84; Zieleniewski 9.30; Żyrardów 11.50; Spirytus 3.00; Chodorów 4.60. Nobel 1.88; Ursus 1.50; Nafta Polska 0.63.

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Kursy papierów polskich w tysiącach koron austr.: Bank Hipoteczny 8.5; Siersza Górnicza 64; Silesja 17.4; Fanto 240; Galicja 1.530; Nafta 175. Schodnica 234. Karpaty 166.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zamknięcie giełdy: Paryż 28.11; Londyn 24.84 i pół; Nowy Jork 5.18.1; eBlgja 26.87; Włochy 21.65; Hiszpanja 74.10; Holandja 208.90; Berlin 1.23.3; Wiedeń 73; Sztokholm 139.55; Oslo 79.25. Kopenhaga 92.55; Sofja 375; Praga 15.37.5; **Warszawa 100;** Budapeszt 0.72; Białogród 8.42.5; Ateny 8.90; Konstantynopol 2.80. Bukareszt 2.67.5. Helsingfors 13.05; Buenos Aires 1.98.

KTO BĘDZIE WICEMARSZAŁKIEM SEJMU PO Ś. P. Z. SEYDZIE?

Warszawa. 1 lutego. (Tel. wł.). Obiegają pogłoski, że na miejsce wicemarszałka śp. Seydy na stanowisko wicemarszałka Sejmu są wysuwane kandydatury Jerzego Zdziechowskiego i Płucińskiego.

75 PROC. DLA EMERYTÓW PAŃSTW ZABORCZYCH, WDÓW I SIERÓT PO NICH POZOSTAŁYCH.

Warszawa. 1 lutego. (Tel. wł.). Rada Ministrów uchwaliła przyznać za miesiąc styczeń emerytowanym urzędnikom i wojskowym, względnie wdowom i sierotom po nich, byłych państw zaborczych 75 proc. zaopatrzenia, przypadającego emerytom polskim.

LONDYN NIE CHCE DAĆ PIENIĘDZY POLSKIM NAFCIARZOM.

Warszawa. 1 lutego. (Tel. wł.). Starania przemysłowców naftowych o otrzymanie kredytu na rynku londyńskim, pozostały bez skutku.

ARMIA NIE BĘDZIE KUPOWAŁA ZBOŻA KRAJOWEGO.

Warszawa. 1 lutego. (Tel. wł.). Intendantura wojskowa otrzymała polecenie, aby nie uskuteczniała żadnych zakupów zboża wewnątrz kraju, ale sprowadzała je na potrzeby własne z zagranicy. Chcą w ten sposób zmniejszyć popyt na ziarno.

JAK P. A. T. DAŁ SIĘ WZIĄŚĆ NA KAWAŁ.

Warszawa. 1 lutego. (Tel. wł.). W kołach rządowych, dziennikarskich i literackich ogromne oburzenie wywołał „kawał", który sobie urządził jakiś dowcipniś. Mianowicie zaalarmował on szereg ludzi i redakcje niektórych pism imieniem jednego z ministerjów o nadchodzącym jakoby przyjeździe słynnego publicysty i powieściopisarza angielskiego Chestersona. Okazuje się, że cały ten fakt był bluffem.

OLBRZYMIA KRADZIEŻ W POZNAŃSKIEM.

Poznań. (AW). W majątku p. Czarneckiego w Golejówku pod Poznaniem, dokonano wielkiej kradzieży rzeczy i klejnotów na sumę pół miljona złotych.

— o o o —

CZICZERIN IDZIE NA URLOP.

Londyn. (AW). Według doniesień angielskich z Moskwy, stan zdrowia komisarza dla spraw zagranicznych Cziczerina pogorszył się tak, że będzie on zmuszony prosić o trzymiesięczny urlop.

MARSZAŁEK FOCH O PAKCIE GWARANCYJNYM

Budapeszt. (AW.) „Az Est" zamieszcza wywiad paryskiego korespondenta z marszałkiem Fochem, który oświadczył, że uważa zabezpieczenie pokoju za główne swe zadanie. Ale chodzi o spokój w ramach traktatów pokojowych. Każda zmiana traktatu mogłaby doprowadzić do przewrotu. Zaspokojenie żądań poza traktatem dałoby powód do podobnych pretensyj u innych. Powstałby wskutek tego nowy konflikt. Wojna przyniosłaby dość nieszczęść, to też państwa pragną obecnie spokoju.

ZROZUMIAŁE, ŻE NIE MOGĄ PEŁNIĆ SŁUŻBY.

Nowy Jork. (AW). „New Jork Herald" donosi, że ambasadorowie sowieccy w Paryżu, Londynie i Berlinie, którzy bawią obecnie w Moskwie dla konferencji z komisarzem dla spraw zagranicznych, mieli się domagać zmiany roli Sowietów w III Międzynarodówce, twierdząc, że propaganda Zinowjewa i komunistycznej międzynarodówki uniemożliwia im ich misję. Ambasador w Anglji miał oświadczyć, że rząd angielski nie podejmie ponownie ponownie rokowań z Sowietami, dopóki stosunki te nie ulegną zmianie.

BOJĄ SIĘ ROBOTY TROCKIEGO.

Warszawa. 1 lutego. (Tel. wł.). W Moskwie natychmiast po wyjeździe Trockiego na Krym **przeprowadziła Czeka najsurowszą rewizję.** Zabrano wszystkie książki i papiery.

JANUSZ WROŃSKI.

Piękna pani na balu.

Czy widziałaś, piękna pani, w menażerji przesyconego lwa? Lwa, który pożarł już tyle krwawiących kilogramów mięsa, że na nową porcję, podsuwaną mu przez dozorcę, patrzy ze wstrętem i — ziewa?

Tym przesyconym lwem okazał się w ubiegłym karnawale twój danser. Od szeregu lat odsłaniałaś mu w twych skandalicznych, przepastne perspektywy otwierających dekoltażach tyle skóry, że oto danser znudził się śmiertelnie, ziewnął i w oczach zgasły mu te płowe ogniki, zrodzone z murzyńskich podrygów modnego tańca i twojej upudrowanej i uperfumowanej półnagości.

Zbladłaś ze złości i ujrzałaś nagle — prawdę. Prawdę, że w mężczyźnie prócz lwa, rzucającego się żarłocznie na świeże mięso, tkwi także — marzyciel. Że trzeba mu delikatnego błękitu iluzji, upajającego uroku tajemnicy, czarującego wdzięku czegoś, co jest niedopowiedziane, dyskretne, wstydliwie obiecujące, niby subtelne tło do gorących, bogatych barw fantazji...

Odniosłaś, piękna pani, fatalną porażkę. Otrzymałaś od mężczyzny najboleśniejszy policzek, ty, próżna, niemądra laleczko — grymas znudzenia, obojętne spojrzenie zimno i nieubłaganie krytykujących cię oczu twego dansera. I dlatego to w bieżącym karnawale dekolciki twe staną się tak naiwne, niemal pensjonarskie, rozbrajająco dziewicze, zawoalowane, nieśmiało obiecujące skarby, które z zuchwałą afronterją obnosiłaś dotychczas po balach i dancingach, obnażone z typowem niemal do talji...

Z Messaliny musisz stać się Małgorzatą, aby odzyskać utracony teren. Ale, o Małgorzato, gdzież są twe złociste warkocze, twe wonne, długie, jedwabiste włosy?

— W gablotce fryzjera — odpowiadasz cynicznie. — Pan nie ma pojęcia, jak to wygodnie po powrocie z balu odpiąć z obolałej głowy taki olbrzymi, grecki węzeł i rzucić go, jak straszliwy balast na toaletę...

— Albo zgubić w powozie, kiedy mąż gra w bridża, a ciebie, piękna pani, odwozi do domu gibki i niezmordowany twój partner Fokstrotowicz...

— I to stać się może — odpowiadasz z niezmąconym spokojem, badając połysk jedwabnych pończoch na twych misternie rzeźbionych nogach. — Więc cóż ostatecznie jest szczególniej en vogue w tym karnawale — pytasz, mrużąc w drapieżnem marzeniu dyskretnie podmalowane oczy o wyrazie małej, zepsutej dziewczynki.

— Złoto, złoto i jeszcze raz złoto, piękna pani. Stare, przyćmione stuleciami złoto toalet, z ciężkich lam, płaszczów oszytych futrami najbardziej egzotycznych i oczywiście najbardziej kosztownych zwierząt, trzewiczków całych wysadzanych fałszywymi, a jak kto może, to i prawdziwymi brylantami. Musisz upodobnić się piękna pani do byzantyjskiej Madonny, ze starej ikony, musisz być cała złota, świecąca, hieratycznie wyniosła — —

— I dziewicza — ziewasz bez przekonania.

— Ostatecznie możesz także stać się czemś w rodzaju parawanu —

— Pa-ra-wa-nu? — powtarzasz z obrażonym dąsem.

— No tak, parawanu, gdyż na najmodniejszej tunice z krepy powinnaś mieć, piękna pani, wyhaftowane w najdzikszych kolorach kolosalne, egzotyczne ptaki, zgoła nieznane w ornitologji, olbrzymie chińskie pagody, a nawet całe krajobrazy...

— Mój Boże, jakie to musi być śliczne — wzdychasz z jakimś bolesnym zachwytem.

— Naturalnie — potwierdzam z przekonaniem. — W zeszłym roku Tutankhamen, w tym roku — parawan. Dlaczegóżby nie?

— I cóż zresztą? — pytasz niecierpliwie.

— Worek ze złotej lamy, czy parawan z Crepe de Chine musi być obowiązkowo oszyty wieloma kilogramami strusich piór. Wogóle kobieta powinna zupełnie robić wrażenie strusia, o ile chce uchodzić za elegantkę.

— Jak pan może żartować z rzeczy tak niesłychanie ważnych, jak toaleta? — piorunujesz mnie z pod długich rzęs spojrzeniem Marji Antoniny, patrzącej na szafocie, na swego kata.

Z pokorą całuję twoją małą rączkę, na której dźwięczą trzy najmodniejsze bransolety: złote koła „esclawe", bransoleta z szylkretu, wysadzana brylancikami i egipska z tajemniczymi napisami, rytowanymi w złocie.

— W tej brasolecie kryje się twój najgłębszy symbol, piękna pani — filozofują z goryczą, właściwą starym kawalerom, wulgarnie zwanym „piernikami". — W starożytności takie złote koła nosiły na przegubach rąk i nóg niewolnice i dlatego to bransoleta twoja nazywa się — „esclave"... Podobna jesteś do Kleopatry. Zdaje ci się, że jesteś królową, do chwili, aż pokorna, maleńka, bezbronna znajdziesz się pod czarem twego Antonjusza... I jeżeli Antonjusz zechce, już w bieżącym karnawale zamienisz się z chudego wieszadła, dźwigającego gazy pomieszane z futrami, łamy, gubiące się we fryzowanych falach strusich piór — w normalną, o miękkich, okrągłych linjach kobietę, w czarodziejkę, z której skromnego dekolciku bije tysiąc ponęt i tysiąc prześlicznych obietnic.

Patrzysz na mnie uważnie i widzę w twoich oczach błysk inteligencji, właściwy wzrokowi kobiety w momentach, gdy mówi się o toaletach, balach i miłości.

— Czy Kleopatra nie była chuda? — pytasz wreszcie po głębokim i długim namyśle.

— Czyż Antonjusz byłby takim idjotą, aby dla kościotrupa, szkieletu, widma i fantoma — dla wieszadła — porzucać bitwę pod Aktionem i uciekać z tym szkieletem i wieszadłem do Egiptu? — odpowiadam ze szlachetnem oburzeniem.

Widzę, że cię przekonałem, piękna pani i jestem pewien, że w twej czarującej główce powstał plan surowego regimu tak zwanego „forsownego odżywiania". Dziesięć surowych jaj dziennie, dwa litry mleka, dwanaście godzin snu i parę tuzinów pączków...

W rezultacie ujrzymy wyłaniające się z twej złotej tuniki — zamiast przejmującego zgrozą wieszadła — okrągłe, różowe ramiona, śliczny, pełny kark i linję biustu, nie mające nic wspólnego z deską do prasowania...

Ze świata zwierząt.

Foki groźnymi konkurentami rybaków angielskich.

Podczas obecnej zimy **mnóstwo fok**, jak donoszą pisma londyńskie, **pojawiło się na wybrzeżach Anglji, szczególniej Walji**, gdzie liczne, niewielkie zatoki, osłonięte skałami, dają im pożądane miejsca schronienia.

Miłe te, łagodne i bardzo inteligentne zwierzęta, cieszyłyby się opieką tamtejszych mieszkańców, gdyby nie to, że stały się... groźnymi nieprzyjaciółmi rybaków, **pożerając niesłychane mnóstwo ryb w wodach przybrzeżnych.**

Byłoby to jeszcze pół biedy, gdyby chodziło o ryby, zjadane przez foki na otwartem morzu i zdobyte przez nie samodzielnie. Foki jednak, umieją także wykorzystywać połów ryb, dokonywany przez rybaków, a czynią to w taki sposób:

Gdy rybacy zapuszczą swe olbrzymie sieci dla połowu śledzi, i, gdy części tych sieci, znajdujące się pod wodą, napełnią się już rybami,

foki, które znakomicie i długo umieją nurkować, dostają się tam i sprawiają sobie lukullusową ucztę, pożerając każda w ciągu 20 minut po 2000 śledzi.

Ale na tem nie koniec. Uganiając się w sieci za śledziami, **foki bardzo często przegryzają sieć**, lub też czynią to, aby się z niej wydostać; gdy poczują, że jest na powierzchnię wyciągana. W ten sposób narażają rybaków na ogromne straty.

Najadłszy się do syta, układają się foki do snu na skałach wybrzeża i są wtedy tak ociężałe i mało ostrożne, że prawie nie uciekają przed człowiekiem. „Manchester Guardian" podaje, że przed kilku dniami pewna zakochana para, spacerując w zatoce Nevin (u brzegów Walji) przy świetle księżyca, potknęła się o śpiącą fokę, która ani myślała się jej usunąć.

Ta idylla jednak zakończy się niebawem, gdyż rybacy angielscy muszą zabrać się do **tępienia fok**, będących ich groźnymi konkurentami.

Takie jest, niestety, twarde prawo walki o byt, o własną egzystencję!

Między polityką a życiem codziennem.

O co potknąć się przewrócić może p. Herriot?

Z Paryża donoszą, że do nagłego a bardzo znacznego **zmniejszenia się popularności**, jaką, bądź co bądź, cieszył się obecny premjer, p. **Herriot**, w pewnych sferach tamtejszej ludności przyczynia się

sprawa, niezmiernie dla paryżan aktualna, ciągłego podrażania chleba, który już doszedł do ceny 1 fr. 50 cent. za kilogram,

co jest dla nich czemś niesłychanem, wprost potwornem.

Rozwinęła się też z tej okazji

ogromna agitacja w Paryżu, mogąca, jak to stwierdzają nawet dzienniki lewicowe, stać się niebezpieczną dla gabinetu.

Nastrój ludności stolicy ilustrują plakaty, rozlepione tymi dniami po rogach ulic, w których, między innymi, czytamy taką złośliwą aluzję do Herriota i członków jego gabinetu: „**Herriot** zjada Kościół, **Chautemps** połyka Benedyktynów, **Thomas** pożera Jezuitów, a **biedny paryżanin** musi żywić się drogim chlebem".

Herriot zdaje sobie sprawę z poważnej sytuacji, która wytworzyła się skutkiem drobnej — stosunkowo — przyczyny i zamierza, podobno, **wystąpić energicznie przeciw drożyźnie chleba.**

Ale czy i na jak długo zdoła ją opanować?...

Ze świata zbrodni.

Amerykański „król bandytów" pod kluczem.

Jak z **Nowego Jorku** donoszą, słynny Gerald **Chapman**, zwany **„królem bandytów"**, po blisko dwuletniem poszukiwaniu go przez policję, dostał się w mieście **Muncie** (Stan Indiana) pod klucz, lecz na jak długo — niewiadomo, gdyż **posiada genjalną zdolność do uciekania z więzień.**

Ostatnim razem **uciekł Chapman** w marcu 1923 r. z więzienia w **Atlanta, gdzie odsiadywać miał lat 25.** Karę tę otrzymał, jako przywódca bandy,

która na jednej z bardzo ożywionych ulic Nowego Jorku zrabowała w jasny dzień z samochodu ciężarowego paczkę z 2 i pół miljonami dolarów.

Gdy przed laty aresztowano Chapmana po raz pierwszy, **uciekł, skoczywszy z trzeciego piętra na ulicę.** Następnie **uciekł dwa razy z więzienia w Atlanta**, ostatni raz, odniósłszy ranę przy ucieczce. W październiku ub. r. **zastrzelił policjanta**, który schwytał go na gorącym uczynku włamania w mieście **New Britain** i uciekł.

Bronił się on także i przy ostatniem aresztowaniu, ale, strzelając, chybił, a policjanci ubezwładnili go, zanim zdołał po raz drugi strzelić.

W Stanach Zjednoczonych, klasycznym — podobnie, jak Anglja — **kraju zakładów**, mnóstwo ludzi pozakładało się o to, czy, kiedy i z jakim skutkiem **dokona Chapman ucieczki** po ostatniem aresztowaniu.

Koniec części redakcyjnej

Redaktor naczelny i odpowiedzialny

ALEKSANDER BŁAŻEJOWSKI

Nakładem i drukiem Krak. Drukarni Nakładowej w Krakowie pod zarządem J. Borkowicza.